Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WTOREK, 13 MARCA 1934 ROK III. — NR. 71

WYDANIE D

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Smutna rzeczywistość polska w Gdańsku

Systematyczna walka z polskością na każdym kroku

Gdańsk, w marcu.

Już bezpośrednio po przeprowadzeniu rozmów i zawarciu umów, składających się na **t. zw. porozumienie polsko-gdańskie** wyrażaliśmy obawy, że w praktycznem wykonaniu „porozumienie" to będzie zupełnie czemś innem, niż się tego strona polska spodziewa. Opanowanie bowiem Gdańska przez hitleryzm i pozostawienie mu zupełnej niemal swobody działania na wewnątrz musi w logicznem następstwie rzeczy doprowadzić **do pełnego „ujednostajnienia" sytuacji wewnętrznej w Gdańsku z stosunkami, panującemi w Trzeciej Rzeszy. Polityczne niebezpieczeństwa tego stanu rzeczy są jasne i nie potrzebują bliższego omówienia.**

Prześladowanie polskości

Że rozwój wypadków idzie w tym kierunku, świadczy o tem szereg przemian, jakie zaszły w ostatnich czasach w wewnętrznych stosunkach w Gdańsku. Dziś chcemy zwrócić uwagę na jeden z najważniejszych dla nas odcinków tej ewolucji, a mianowicie **na zagadnienie utrzymania i rozwoju polskości na terenie Gdańska.** Czynniki rządzące w Gdańsku prowadzą z elementem polskim na terenie Wolnego Miasta **systematyczną walkę, polskość prześladuje się na każdym kroku.** Jasne jest, że w Gdańsku postanowiono **nie dopuścić do wprowadzenia w życie polsko-gdańskiej umowy z 18 września 1933 r. W pierwszym rzędzie robi się wszystko, aby na terenie Wolnego Miasta uniemożliwić powstanie szkół polskich.** Pewna część prasy w Polsce z dziwnym uporem nadaje wielki rozgłos takim faktom, jak „pierwszej maturze polskiej w Gdańsku", a przemilcza wiadomość o stałych szykanach, jakie stosuje się w stosunku do rodziców dzieci polskich, które zostały zgłoszone do szkół polskich.

Około 900 dzieci zgłoszono na terenie Wolnego Miasta do szkoły polskiej i to w przeszło 40-tu miejscowościach. Oprócz Gdańska zgłoszono dzieci polskie do szkół polskich **w Sopotach, Oliwie, Wrzeszczu, Nowym Porcie, Ełganowie, Oruni, Sidlicach Wielkich, Trybkach, Postołowie, Bełkowie, Zaspach, w Pusiczu, Małem Kleczewie, Piekle, Langowie, Cyplewie, Pręgowie, Lisiewie** i wielu innych miejscowościach.

Nacisk i groźby

Te masowe zgłaszanie dzieci polskich do szkół polskich wywołało ze strony Niemców **przeciwdziałanie.** Kierownicy szkół niemieckich i nauczyciele w najrozmaitszy sposób wpływają na rodziców polskich, **by cofnęli wnioski, zgłaszające dzieci do szkół polskich.**

Takie fakty zaszły w **Pręgowie i Sidlicach,** gdzie nauczyciele namawiali Polaków do wycofywania wniosków. **W Kleszczewie namawiano Polaka Kwidzińskiego,** który zgłosił jedno dziecko na pierwszy rok nauki i przemeldował dwoje starszych dzieci, uczęszczających do szkoły niemieckiej, do oddziału polskiego. W temże Kleszczewie nauczyciel Arndt wywierał nacisk na jedną z Polek, aby swój wycofała. Właściciel majątku Kleszczewa, **Schmidt,** wójt Joachim, nauczyciel **Arndt** i oberżysta **Kowitz** starają się nie dopuścić do otwarcia oddziału polskiego. Namawiali oni robotnika **Plata,** który zgłosił do szkoły polskiej, aby wniosek swój wycofał. Gdy Plat nie dał się zastraszyć, oberżysta groził mu, że jeżeli nie wycofa swego wniosku, **to może być wydalony z granic Wolnego Miasta, jako obywatel polski.** Grożono mu nawet **wyrzuceniem z mieszkania.**

Taką groźbę zastosowano wobec **Ludwiki Stolz, zamieszkałej w Kłodawie.** Po zapisaniu przez nią trojga dzieci do szkoły polskiej, **zmuszono ją do przeniesienia się do innej gminy, aby przez usunięcie jej dzieci z gminy, zdekompletowana została ilość dzieci, potrzebna do otwarcia polskiej szkoły.**

Charakterystyczne argumenty

W Pszczółkach funkcjonarjusz poczty **Engler namawiał polskiego robotnika kolejowego Krasińskiego do wycofania syna** swego ze szkoły polskiej, tłumacząc mu, że w niedługim czasie Pomorze wróci do Niemiec i wtedy każdy, posyłający swe dzieci do szkoły polskiej, **straci posadę.** Ów listonosz groził i innym Polakom. **Chodziło o wycofanie 7 dzieci ze szkoły polskiej, aby uniemożliwić otwarcie klasy polskiej w Pszczółkach.**

W tej samej miejscowości kierownik szkoły **Speckmann** zawezwał do siebie **kolejarzy Polaków Mazę i Deję.** Pod pozorem sprawdzenia metryk urodzin dzieci Speckmann **podsunął im deklarację o przepisaniu dzieci do szkoły niemieckiej, przyczem twierdził, że w Pszczółkach nie może być otwarty ani oddział, ani klasa polska.** Polacy kategorycznie odrzucili żądanie przepisania swych dzieci do szkoły niemieckiej.

Wogóle akcja Niemców gdańskich, zmierzająca **do udaremnienia** tworzenia szkół i oddziałów polskich — prowadzona jest szeroko we wszystkich miejscowościach, należących do Wolnego Miasta Gdańska.

Front pracy

A teraz fakt z innej dziedziny. Na wzór niemiecki utworzono w Gdańsku **„Front Pracy"** i władze gdańskie używają wszelkich środków, aby zmusić Polaków do porzucenia swej własnej organizacji i **roztopienia się w masie shitleryzowanych Niemców gdańskich.** Dowodem fakt następujący: Zatrudniony od 6 lat w ubezpieczalni **„Westpreussen"** w Gdańsku **Polak Antoni Zaporoski, został zwolniony pod pozorem zmniejszenia ilości pracy w biurze.** Przed zwolnieniem dyrektor ubezpieczalni zawezwał Zaporoskiego do siebie, pytając, czy należy on do gdańskiego „Frontu Pracy". Zaporoski odpowiedział, że jest tylko członkiem Związku Polaków. **W trzy godziny po tej rozmowie otrzymał on wypowiedzenie pracy.**

Część prasy polskiej fakty te systematycznie przemilcza. Składają się one jednak na obraz rzeczywistości gdańskiej, która stawia „porozumienie polsko-gdańskie" we właściwem świetle.



Od lewj ku prawej siedzą: Prezydent Senatu gdańskiego dr. Rauschning, premjer Jędrzejewicz, wiceprezydent Senatu Greiser. Po lewej stoi komisarz Generalny R. P. w Gdańsku p. Papee.

Ostatnie posiedzenie Sejmu

Zamknięcie sesji w piątek ◆ ◆ ◆ ◆

Warszawa, 12-go marca.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu, które rozpocznie się o godz. 10 rano, **mają być załatwione poprawki Senatu do niektórych ustaw, uchwalonych przez Sejm, ratyfikacje kilku umów zagranicznych, dalej wydanie sądom kilkunastu posłów i wreszcie 2 ostatnie punkty obejmują ustawę o pełnomocnictwach oraz poprawki Senatu do budżetu.** Będzie to przypuszczalnie **ostatnie posiedzenie Sejmu.**

W czwartek odbędzie się jeszcze posiedzenie Senatu dla załatwienia ustawy o pełnomocnictwach, w piątek zaś przypuszczalnie **sesja będzie zamknięta.** Zwołanych zostało wprawdzie jeszcze kilka posiedzeń komisyjnych i tak we wtorek obradować będzie **komisja administracyjna** nad wnioskiem Ukraińców w sprawie krwawych wypadków na Polesiu, Wołyniu i Małopolsce w roku 1932, i **nad wnioskiem ludowców w sprawie zeszłorocznych zajść w Małopolsce.** W środę ma radzić **komisja konstytucyjna nad projektem ustawy, zakazującej posłom i senatorom nadużywania mandatów.** Wszystkie jednak te sprawy mają znaczenie **czysto teoretyczne, gdyż załatwione już w tej sesji nie będą.**

Upały na południu — mrozy w Nowym Jorku

Londyn, 12-go marca.

W południowej Australii panuje **niezwykle wysoka temperatura. W Adelajdzie termometr wskazywał 38 stopni powyżej zera.**

W południowych stanach po niezwykłych chłodach zapanowały upały. W Los Angeles zanotowano wczoraj 33 stopni, w San Francisko zaś 28 stopni. Jednocześnie w Nowym Jorku panuje ostra zima i od dwóch dni szaleje burza śnieżna.

Wyrok na sabotażystów kolejowych

Omal nie spowodowali katastrofy pod Chebziem

Dnia 12 bm. odbyła się w sądzie karnym w. Król. Hucie rozprawa przeciw Konradowi Nowarze, Aleksemu Kołochowi, Józefowi Gwizdkowi oraz braciom Henrykowi i Teodorowi Kaniom z Chebzia. Wszyscy oskarżeni byli o to, że dnia 16 stycznia br. na szlaku kolejowym Chebzie — Ruda rozmyślnie zniszczyli sygnały zwrotnicze oraz świetlne, stwarzając niebezpieczeństwo katastrofy kolejowej. Czyn ich zauważyli kolejarze, zatrudnieni w pobliżu, a mianowicie Paweł Pełka z Rudy i Henryk Mróz z Orzegowa, którzy chcieli im w tem przeszkodzić. Sprawcy sabotażu rzucili się na kolejarzy i ciężko ich pobili.

Gdy na miejsce przybyła policja, awanturnicy stawili czynny opór w czasie doprowadzenia ich na komisarjat.

W wyniku rozprawy Nowara skazany został na rok więzienia, inni zaś oskarżeni po 8 miesięcy więzienia każdy.

Wtorek **13** Marca 1934	Dziś: Krystyny p. Jutro: Matyldy Wschód słońca: g. 6 m. 21 Zachód: g. 18 m. — Długość dnia: g. 11 m. 39

Strejk włoski urzędników firmy „Koetz" w Mikołowie

trwa w dalszym ciągu

W związku z strejkiem włoskim urzędników firmy „Koetz" w Mikołowie, dowiadujemy się, iż pomimo kilkakrotnych interwencyj strejk trwa w dalszym ciągu.

Ostatnio odbyła się wspólna konferencja rady nadzorczej firmy z przedstawicielami pracowników, która jednakże nie dała żadnego rezultatu. Strejkujący w dalszym ciągu zjawiają się codziennie w biurach, nie wykonując żadnej pracy. Jak nam wreszcie donoszą, w związku z powstałym zatargiem nastąpić ma zmiana na stanowisku kierownika fabryki. (ok)

Nadużycia w sosnowieckiej gminie żydowskiej

Niedozwolone operacje finansowe

Urząd Śledczy z rozporządzenia prokuratora dokonał przewieźienia ksiąg buchalteryjnych sosnowieckiej gminy wyzn. żydowskiej, celem przeprowadzenia ścisłej kontroli. w związku z ujawnionemi niedokładnościami gospodarki finansowej.

Wezwani zostali również wszyscy radcy gminni, sprawujący swój urząd w poprzedniej kadencji i po przesłuchaniu zostali zwolnieni.

Jak nas informują z kół zainteresowanych wdrożono dochodzenie w sprawie wydatkowanej sumy 6000 złotych, zużytej na prowadzenie głośnego w swoim czasie, ze względu na sensacyjne tło procesu, przeciwko rabinowi Englardowi.

Ponieważ sumy tej budżet gminy nie przewidywał, a kasa świeciła pustkami, zarząd gminy wystawił weksle, które zostały prywatnie zdyskontowane u znanego na rynku sosnowieckim dyskontera p. Langfusa, który, jak wiadomo, nie należy do kategorji ludzi tak dobroduszynych i naiwnych, aby dyskontować weksle podług stopy dyskontowej Banku Polskiego.

Bliższe szczegóły ujawni trwające w dalszym ciągu dochodzenie.

Do przewidzenia jest już dzisiaj smutny fakt, że jeśli nowy zarząd gminy pójdzie śladem swych poprzedników, to nękany egzekucjami wierzycieli w osobach p. Langfusa i t. p. zmuszony będzie uciec się do znanego sposobu przepisania majątku gminy na imię żony. (xy)

Skandaliczne stosunki w firmie „Ropag"

Robotnicy od tygodnia nie opuszczają warsztatów pracy

Stosunki, panujące w fabryce sygnałów kolejowych "Ropag" w Szopienicach, wymagają stanowczo szybkiej interwencji a przedewszystkiem uregulowania słusznych pretensyj finansowych robotników, wynoszących za ub. rok 36.000 zł. a za ub. 2 miesiące 13.000 zł., razem 49.000 zł.

Załoga tej fabryki od 5 bm. poczawszy przystąpiła do strejku włoskiego, nie opuszczając wogóle murów zakładu i nie podejmując pracy. Był w fabryce coprawda inspektor pracy inż. Seroka, ale rolę swą ograniczył do wezwania załogi, aby podjęła robotę.

Wskutek stałego pobytu robotników w fabryce są oni bardzo wycieńczeni i kilku z nich musiano już wywieźć jako chorych.

Wśród załogi oraz rodzin robotników panuje wielkie rozgoryczenie nietylko na dyrekcję ale i nadzór sądowy, który do tej pory nie poczynił żadnych kroków, celem uskutecznienia wypłaty. Dyrektor fabryki, nie wczuwając się widocznie w ciężką sytuację swych robotników, nie wykazuje zupełnie zrozumienia dla ich położenia.

Byłby już najwyższy czas, by miarodajne czynniki raz nareszcie położyły kres dalszemu naigrawaniu się z nędzy robotnika i przyszły załodze z pomocą. Rozkładanie rąk oraz bezcelowe inspekcje nie zmienią tu stanu rzeczy.

Dyr. Jungels na wolności

Sąd Okręgowy Karny w Katowicach wypuścił na wolność dyrektora Sp. Akc. Godulla-Wirek, Jerzego Jungelsa za kaucją 80 tys. zł. Jak wiadomo przed kilku dniami Sąd Okręgowy odrzucił prośbę dyr. Jungelsa wypuszczenia go na wolność za kaucją 50 tys. zł.

Pieniądze biżuterja i rewolwer łupem złodziei

W nocy z 10 na 11 bm. w mieszkaniu p. Dyonizego Wyszomirskiego w Strzemieszycach dokonano poważnej kradzieży. Nieznani sprawcy wyważywszy drzwi dostali się do mieszkania, skąd skradli 900 zł., cenną biżuterję i rewolwer, ogólnej wartości około 3.000 złotych.

Walka na pogrzebacze w Częstochowie

Na Nowym Rynku w Częstochowie trzy kobiety Miculina, Kalecina i Cierzyna spotkały niejaką Bronisławę Stobińską i nienawidząc jej rozpoczęły z nią walkę przy pomocy pogrzebaczy.

Walka, która spowodowała ogromne zbiegowisko zakończyła się bezwzględną porażką Stobińskiej i interwencją policji. (z)

Tragiczny wypadek na kopalni „Śląsk"

Na kopalni „Śląsk" w Chropaczowie uległ ciężkiemu wypadkowi Aleksy Urbańczyk, na którego bezpośrednio po wysadzeniu ściany spadły odłamy węgla. Urbańczyk doznał złamania nogi oraz ogólnych potłuczeń i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Kaligula" (po raz 10).
ŚRODA: g. 20 „Koncert Echa".
CZWARTEK: g. 20 „Arieta i zielone pudła".
SOBOTA: g. 15,30 „Kaligula" (dla szkół); g. 20 „Rodzina" (premjera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

BYTOM: piątek: g. 20 „Skąpiec".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Fortancerka". Casino: „Hrabina Monte Christo"! Colosseum: „Droga do raju". Palace: „Blond Venus". Rialto: „Wielka księżna Aleksandra". Union: „Licytacja miłości".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Narzeczona z Wiednia" i „Sherlock Holmes". Roxy: „Miłość na rozkaz" i „Pionierzy Texasu". Apollo: „Przygoda na Lido" i „Miłość bez słów".

RADJO:
ŚRODA, 14 MARCA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7,25 Muzyka. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 15,20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15,40 Recital fortepianowy. 16,10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16,55 Polska muzyka ludowa. 17,50 Płyty. 18,00 „Życie w czeluściach ziemi". 18,20 Muzyka lekka. 19,10 Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska". 19,40 Wiadomości sportowe. 20,02 „Muzyka Niepodległej Polski". 20,45 Felieton „O jakąkolwiek posadę". 21,05 Wieczór Mickiewiczowski z Wilna. 22,20 Muzyka, 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— „WSPÓLNOTA INTERESÓW" WYPOWIEDZIAŁA MIESZKANIA INWALIDOM I BEZROBOTNYM. Jak się dowiadujemy, wypowiedziała „Wspólnota Interesów" na dzień 1 kwietnia br. inwalidom i bezrobotnym mieszkania w domach do niej należących, obiecując natomiast przydzielić dotkniętym wypowiedzeniami mieszkania mniejsze. (rb.)

— TARG W PSZCZYNIE. Następny targ na bydło i konie odbędzie się w środę, 14 bm.

— 14-LETNI WŁAMYWACZ. Przed dwoma tygodniami nieznani sprawcy włamali się do warsztatu ślusarskiego p. Wandzika w Siemianowicach przy ul. Bytomskiej 63, skąd skradli różne narzędzia ślusarskie. W toku dochodzeń ustalono, że sprawcami tej kradzieży są 14-letni J. K. i 18-letni W. G. z Siemianowic, których policja osadziła w areszcie policyjnym.

— NIE UDAŁO SIĘ — ALE SZKODA WIELKA. W niedzielę o godz. 4,30 rano, wybił nieznany sprawca wielką szybę wystawową w składzie Czesława Beygi w Rybniku przy ul. Sobieskiego. W oknie znaleziono ciężki kamień, owinięty w materjał na suknię, kolor popielatego, z czego należy wnioskować, że opryszkowi zależało na tem, by stłumić trzask pękającej szyby i dokonać kradzieży. Sztuka jednak się nie udała, gdyż na miejscu zjawił się klucznik, na którego widok sprawca zbiegł w kierunku starego kościoła. Szkoda wynosi 1.200 zł. (r)

— ZŁODZIEJE W PUŁAPCE. Dnia 9 bm. przytrzymano na gorącym uczynku włamania do składu spożywczego Gertrudy Wycisłowej w Kłodnicy, przy ul. Halembskiej, Józefa Kawonia, Józefa Kołodzieja i Jana Herisza z Nowej Wsi, którzy wybili dziurę w murze i przez otwór zamierzali dostać się do wnętrza, lecz zostali przytrzymani.

— WIELKA KRADZIEŻ SKLEPOWA W PAWŁOWIE. W nocy na 11 bm. weszli nieznani sprawcy do składu tekstylnego Markowicza w Pawłowie, przy ul. Kościelnej 1 i skradli większą ilość jedwabiu na suknie, płótna białego, kilkanaście wierzchnich koszul męskich w różnych kolorach, skarpetek, większą ilość wełny, nici, chusteczek do nosa, szelek, firanki około 80 mtr. sztucznego jedwabiu, 120 mtr. jedwabiu na podszewki, łącznej wartości 2000 zł. Sprawcy po dokonaniu kradzieży zbiegli w niewiadomym kierunku.

— NOWE OSZUSTWO KOKAINOWE. W ub. roku nielacy Paweł Zimny i Henryk Rudziok z Chwałowic, sprzedali kupcowi Lubszczykowi 5 słoików z rzekomą kokainą za 1.100 złotych. Lubszczyk, nie przeczuwając oszustwa, ukrył rzekomą kokainę i dopiero po pewnym czasie dowiedział się, że w słoikach znajduje się najzwyklejsza sól kuchenna. Dowiedziawszy się o tem policja które rzekomą kokainę odebrała aresztem. a sprytnych oszustów przytrzymała i odstawiła do więzienia. (r)

Skrytobójcze morderstwa pod Częstochowie

W nocy na 12 bm. we wsi Sieraków, gminy Przyrów pow. Częstochowskiego, w mieszkaniu Antoniego Mękarskiego został zabity gajowy lasów państwowych leśnictwa Potok Złoty, Tomalski Roman, lat 48. Strzał do niego dano przez okno z fuzji wprost w serce.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ujęcia sprawcy.

W tą samą noc we wsi Trzepizury, pod Herbami, w mieszkaniu własnem padł zabity na miejscu od strzału rewolwerowego, danego również przez okno, 40-letni Łebek Franciszek. Pościg za sprawcą zabójstwa trwa.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Orły na uwięzi" Eden: „Rendez-vous w Wiedniu" Palace: „Pieśniarz Warszawy" Momus: „Dzieje grzechu".

BĘDZIN. Światowid: „Pieśń nad pieśniami". Nowości: „Prokurator Alicja Horn".

DĄBROWA. Ars: „Miss Flora". Bajka: „Zabawka".

ZAWIERCIE. Stella: „Szpieg w masce".

CZELADŹ. Czary: „Nagana".

— WIECZÓR SIENKIEWICZOWSKI — SZTUKĄ SCENICZNĄ. Sekretarjat teatru miejskiego w Sosnowcu rozesłał do prasy komunikaty następującej treści: „dziś o godz. 7 wieczorem uczenice gimn. Rzadkiewiczowej, odegrają sztukę sceniczną p. t. Wieczór Sienkiewiczowski"? O takiej sztuce jeszcze nie słyszeliśmy.

— POSIEDZENIE RADY W BĘDZINIE. Dziś o godz. 20 odbędzie się posiedzenie rady w Będzinie.

— KRADZIEŻ WINA W BĘDZINIE. P. Rechwicowi Markusowi w Będzinie, przy ul. Czeladzkiej 14, skradziono wino, soki i marynaty, wart. 300 zł.

— UJĘCIE ZŁODZIEJA W DĄBROWIE. 10 b. m. w Dąbrowie ujęto Henryka Borowieckiego, kol. Łabędzka, w chwili, gdy kradł węgiel z wagonów.

— WŁAMANIE W SOSNOWCU. Ze sklepu Spółdz. Spoż. przy ul. Florjańskiej 50 w Sosnowcu skradziono artykuły, wart. 582 zł.

— STRAŻACTWO W OLKUSKIEM PROSI O POPARCIE. Związek powiatowy Straży Pożarnych w Olkuszu za naszem pośrednictwem zwraca się do zarządów miejskich i wiejskich w powiecie, oraz zakładów przemysłowych i większych firm, z prośbą o dobrowolne ofiary na rzecz strażactwa w Olkuskiem, oraz z apelem o zapisywanie się na członków związku.

Kronika Częstochowska

TEATR KAMERALNY W CZĘSTOCHOWIE.
Dziś — „Nie tu i nie tam".

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Atlantic: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka" i „Wąwóz zaginionych ludzi". Pan: „Zasadzka pod wodą" i „Marynarz wbrew woli". Stylowe: „Halka". Eden: „Zaledwie wczoraj". Luna: „Piękny jest świat".

— URUCHOMIENIE WAPIENNIKÓW. Od kilku dni trwają pertraktacje w Inspektoracie Pracy między właścicielami wapienników i robotnikami. Uruchomione zostają 3 piece: „Saturn", „Adam" i „Kalkium". Robotnicy domagają się zamiast zł. 2,90 — zł. 4,40 za 8 godzin pracy. Są wszelkie widoki, że dojdzie do porozumienia.

— POMOC STREJKUJĄCYM. Jak się dowiadujemy, strejkującym w Częst. Zakładach Ceramicznych robotnikom przychodzą z pomocą finansową nietylko lokalne organizacje robotnicze, ale również górnicy i hutnicy Zagłębia. Akcja trwa, ale ma przebieg spokojny.

— ZUCHWALI WŁAMYWACZE PRZED SĄDEM. Miesiąc temu banda kasiarzy dostała się przez otwór w suficie do sklepu jubilerskiego Loriego w I-szej Alei w Częstochowie, obrabowała go doszczętnie, niweczac w ciągu jednej nocy 30-letni dorobek jubilera. Tej samej nocy złapani zostali na gorącym uczynku włamania dwaj znani recydywiści: Marjan Pietraszewski i Piotr Gołąb, pierwszy już 4-krotnie, drugi zaś 5-ciokrotnie karany. Nadto mają oni na sumieniu szereg innych włamań. Stanęli oni obecnie przed Sądem Grodzkim, który ich skazał każdego po roku więzienia.

Na froncie pracy w Zagłębiu

Redukcje, obniżki i zaległości

16 bm. w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja na której rozpatrywana będzie skarga robotników wapienników „Brynica" w Czeladzi, których zarząd chce obniżyć i tak marne zarobki.

23 bm. inspektor sądzić będzie skargę robotników wielkiego młyna Wajnstocka z Dąbrowy, który nie chce udzielać robotnikom urlopów a równocześnie obniża im deputaty mączne.

20 bm. rozpatrywana będzie wreszcie sprawa zaległych płac robotników firmy Deichsla w Sosnowcu. Zarząd nie ma już zamówień, wymówił pracę całej załodze jednak nie tylko że nie płaci bieżących należności, to winien jest robotnikom za pracę całego szeregu tygodni.

Sytuacja tych robotników jest więc tragiczna, bo za kilka dni mogą znaleźć się na bruku bez pracy i pieniędzy.

Dziś w Będzinie odbędzie się posiedzenie rady przybocznej na której rozpatrywany ma być statut emerytalny pracowników.

Straszne skutki zabawy dzieci w Psarach

Wybuch karbidu wypalił chłopcu oczy

Z Psar (pow. Będziński) donoszą o strasznym wypadku, jaki tam miał miej-miejsce 9 bm. ,a którego ofiarą padł **10-letni August Latos.**

Chłopczyk zabrawszy ojcu kawałek karbidu, zebrał kolegów i wyszedłszy na wieś, **postanowił sporządzić nabój.** W tym celu karbid włożono do flaszki, którą po napełnieniu wodą, szczelnie zakorkowano.

W chwili, gdy niebezpieczny ładunek trzymał w ręku Latos, a gromada jego kolegów z zainteresowaniem śledziła proces rozpuszczania się karbidu, **nastąpił straszny w skutkach wybuch.**

Flaszka rozerwana została w kawałki, a odłamki szkła i gorący płyn **uderzył w twarze nadchylonych dzieci.**

Wszystkie dzieci odniosły bolesne oparzenia i okaleczenia twarzy i rąk, a **Latos został kaleką na całe życie.** Krwawiąca twarz upstrzona została szkłem, a **jedno oko zupełnie wypłynęło.**

Ranne dzieci umieszczono w szpitalu.

Rozpaczliwy krok bezrobotnego w Rybniku

Z nędzy utopił się w gliniance ◆◆

W ub. niedzielę **w południe**, wyłowiono z glinianek nieczynnej cegielni Wiktora Kopca w Rybniku, przy ul. Zebrzydowskiej, zwłoki 23-letniego bezrobotnego kaflarza, Antoniego Fojcika, zamieszkałego ostatnio w Rybniku u swej siostry.

Fojcik oddalił się z domu 27 ub. m. i więcej już nie wrócił. W toku dochodzeń ustalono, że popełnił on samobójstwo.

Z zamiarem odebrania sobie życia Fojcik nosił się od dłuższego czasu, a to z powodu braku pracy i środków do życia. Zwłoki nieszczęśliwego złożono w kostnicy Spółki Brackiej w Rybniku, gdzie poddano je bliższym oględzinom, przyczem nie stwierdzono żadnych śladów gwałtownej śmierci. (r)



Książę szwedzki Sigvard z swą oblibienicą panną Eryką Patzek, córką kupca z Berlina w chwili opuszczenia urzędu stanu cywilnego w Londynie po zawarciu kontraktu małżeńskiego. Po lewej ręce młodej małżonki jej rodzony brat z Berlina, świadek zawartego związku małżeńskiego. Panna Patzek jest katoliczką. Książę Sigvard zrzekł się wszelkich tytułów i praw do tronu królewskiego.

Straszna śmierć bezrobotnego w Sosnowcu

10 bm. na polach obok walcowni „Hr. Renard" w Sosnowcu miał miejsce wypadek **tragicznej śmierci bezrobotnego 47-letniego Jana Maniaka**, zam. w Dańdówce. Nieszczęśliwy przyszedł kopać węgiel, gdy jednak znalazł się na dnie szybiku **doznał nagle zawrotu głowy i stracił przytomność.** Nie miał już sił wezwać pomocy.

Wypadek spostrzegł jego kolega, gdy jednak wydobyto Maniaka z szybiku, wszelka pomoc okazała się spóźnioną.

Dwa lata więzienia za obrazę sądu

Sąd Grodzki w Skale pow. Olkuskiego, skazał na **dwa lata więzienia zawodowego złodzieja ze Sławkowa, Mieczysława Niemczyka** za obraźliwe wyrażenia pod adresem sądu i sędziego na rozprawie sądowej w Skale, podczas której został skazany na 2 i pół roku więzienia za kradzież różnych rzeczy na plebanjach w Skale i Minodze pod Skałą. (o)

Groźny pożar w Pszczyńskiem

W poniedziałek pomiędzy godz. 2 a 3 rano wybuchł pożar w zabudowaniach Pawła Nowaka w Ścierniu, w pow. Pszczyńskim, wskutek czego **uległ zniszczeniu dom mieszkalny, stodoła oraz chlewy.** Powstałą szkodę obliczają **na kilkadziesiąt tysięcy złotych.** Przyczyny wybuchu pożaru narazie nie zdołano ustalić. (ok)

Wybory samorządowe w miastach b. Kongresówki

Z Warszawy donoszą:

Wybory do samorządu w większych miastach b. Kongresówki, jak w Łodzi, w Sosnowcu, Radomiu i Kielcach przewidziane są w ciągu maja.

Tragiczne strzały wywiadowcy policji w Rudzie

W dniu 12 marca br. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Królewskiej Hucie rozprawa przeciwko Janowi Weidemanowi, starszemu wywiadowcy policji w Rudzie, oskarżonemu o spowodowanie śmierci Jerzego Konkoła, oraz poranienie Feliksa Poledniok a.

Oskarżony, wracając dnia 27 grudnia ub. r. do domu o godz. 3 rano napotkał na ul. rogu Korfantego i Bytomskiej w Rudzie grupkę mężczyzn, powracających z zabawy, którzy rozpoczęli bójkę.

Celem zażegnania bójki Weideman interwenjował, lecz jeden z jej uczestników kopnął go, a inni przystąpili do niego, bijąc Bogu ducha winnego tak, że tylko dzięki przybyłemu na pomoc Feliksowi Poledniokowi, udało się oskarżonemu wydostać z ciężkiego położenia.

Po uwolnieniu się z rąk napastników wywiadowca Weideman bez ostrzeżenia strzelił w ich stronę, trafiając w klatkę piersiową... swego obrońcę, Feliksa Poledniok a. Strzał ten nie był na szczęście śmiertelny, tak, że po przeszło 2-miesięcznem leczeniu się Poledniok wyzdrowiał, częściowo **ledwie niezdolnym jest do cięższych robót.**

Drugi strzał dał oskarżony do uciekającego Jerzego Konkola, trafił go śmiertelnie, zabijając na miejscu.

Oskarżony bronił się, że strzelał na postrach. Sąd nie dał temu wiary; bowiem oskarżony przekroczył granicę obrony koniecznej, w której winien był zachować więcej rozwagi i zimnej krwi.

Sąd skazał Weidemana na 12 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 2 lata.

Po wyroku tym, wdowa po śp. Konkolu zwróciła się na korytarzu sądu do oskarżonego, by dał jej teraz środki na utrzymanie, skoro zastrzelił jej męża. Obecnie Konkolowa znajduje się bez żadnej pomocy.

Obrońca oskarżonego zapowiedział apelację. (b)

Katastrofa szybowca pod Wrocławiem

Z Berlina donoszą:

W miejscowości Lueben pod Wrocławiem w czasie lotu próbnego wydarzyła się katastrofa szybowcowa. Szybowiec kierowany przez adwokata Ferster-Goldberg z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn runął z wysokości kilkudziesięciu metrów. Lotnik zginął na miejscu pod gruzami rozbitego szybowca.

Odpowiedzi Redakcji

K. M. S. nr. 24. Postaramy się życzenia te uwzględnić.

11878. 1) Nie zależy to od wielkości obrazu, lecz od sławy artysty, który obraz namalował. 2) Należy napisać do tej szkoły z prośbą o przysłanie prospektu. 3) Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Warszawa, ul. Elektoralna 2.

„Ciekawski". 1) Antoni Stradivarius ur. 1655 w Kremowie, zmarł w r. 1737. Był uczniem Mikołaja Amati'ego. Od 1690 r. wyrabiał sam instrumenty, które z czasu od r. 1700 do 1723 są prawdziwemi arcydziełami. 2) Jan Gutenberg w r. 1450.

P. O. Bielszowice. Poinformuje Pana każdy większy skład sukna.

Cz. K. L. 1) Nic. 2) Tak. Należy się zwrócić do Dyrekcji Monopolów w Mysłowicach.

„Stały abonent 1000". Należy złożyć prośbę do Urzędu Wojewódzkiego.

P. J. Piekary Rudne. Należy się o to ubiegać choćby nawet sądownie.

A. B. Rydułtowy nr. 64. Można przez adwokata.

Włamanie do plebanji w Czeladzi ◀

Kobieta — włamywacz w potrzasku

W ub. sobotę wieczorem na plebanji w Czeladzi **dokonano śmiałego włamania.** — Sprawca otworzył drzwi komórki i skradł rasowy drób. Przypadkowo jednak włamywacz został ujęty na ulicy z łupem, przyczem zdumiewającym jest fakt, że **włamania dokonała kobieta, niejaka Marja Barwińska, lat 55, z Będzina** (1 Maja 40), która początkowo podała, że nazywa się Fr. Wojciechowska. Przy Barwińskiej znaleziono łom którym posługuje się po mistrzowsku, — a jak sama zeznała z dumą — **siedziała już 5 lat i 10 miesięcy w więzieniu za włamania**

Bluźnierców spotka zasłużona kara

Trzech awanturników uszkodziło krzyż w Moszczenicy

Z końcem ub. tygodnia policja w Jastrzębiu (powiat Rybnik) przytrzymała pod zarzutem bluźnierstwa, wyprawiania awantur i wyszydzania Państwa Polskiego trzy osoby, a to 31-letniego rzeźnika Franciszka Buchtę z Borowej Wsi, 48-letniego górnika Jana Malchera z Rudy oraz 47-letniego rzeźnika Władysława Gorzycę z Chropaczowa.

Aresztowani awanturnicy na drodze polnej w Moszczenicy, pod Jastrzębiem, publicznie bluźnili w ohydny sposób przeciwko Panu Bogu i łżyli Polskę, przyczem jeden z nich, a mianowicie Buchta, za namową swych towarzyszy uderzył laską w krzyż przydrożny i uszkodził tabliczkę z napisem: **„Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią!"**, bluźniąc równocześnie w sposób nie dający się opisać.

Drugi awanturnik, Malcher wyszydzał publicznie Państwo Polskie, śpiewając prowokacyjne piosenki niemieckie, a Gorzyca wszczął na miejscu awanturę, zakłócając spokój publiczny. Całą trójkę odstawiono do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu, który wymierzy im odpowiednią karę za ich wybryki pijackie. ,(r)

Walka tłumu z policją w Sosnowcu

6 miesięcy więzienia za opór władzy

Ulica Dębowa w Sosnowcu była widownią **niezwykłej walki z policją.**

W domu nr. 43 przy tejże ulicy mieszka **znany awanturnik 21-letni Edmund Pietras**, którego za jedno z wielu przewinień postanowiono aresztować. Wtedy nastąpiło jednak coś nieoczekiwanego. **Pietras podburzył sąsiadów i zebrawszy kilkanaście osób, stawił policji zacięty opór.**

Pomiędzy tłumem a policjantami doszło do formalnej **bitwy i przedstawiciele władzy zmuszeni zostali do ustąpienia.** Sprowadzone dopiero posiłki policyjne i wzmocniony oddział przypuścił szturm, **zdobywając oblężony dom.**

Pietras poddał się i został aresztowany, a w poniedziałek stanął przed Sądem Okręg. oskarżony o opór władzy. Skazany on został za to na 6 miesięcy więzienia.

Ohydny mord w Jędrzejowie

11 bm. na ul. Górno-Klasztornej w Jędrzejowie znaleziono **zwłoki ślusarza kolejki wąskotorowej w Jędrzejowie**, pochodzącego z Pińczowa. Na głowie denata znaleziono **4 głębokie rany**, zadane jakiemś tępem narzędziem.

Morderstwo popełniono prawdopodobnie na tle rabunkowem, o czem świadczy brak pieniędzy, których w chwili morderstwa miał posiadać około 120 zł., zegarka i dokumentów osobistych.

Tysięczny tłum w obronie przemytników

Sensacyjny pościg na dworcu w Orzegowie

Dnia 9 bm. przyjechali z Niemiec do Orzegowa, popołudniowym pociągiem 2 zawodowi przemytnicy: 19-letni Wilhelm Kowolik i 27-letni Jerzy Szafraniec z Chropaczowa, wioząc z sobą 2 worki pomarańcz sardynki i dwa pęcherze z ekstraktem Maggi'ego.

Gdy pociąg wjechał na stację w Orzegowie, przemytnicy wyskoczyli z wagonu, i widząc, że są śledzeni, usiłowali zbiec lecz zostali przytrzymani przez policję konną. Ze złości rozpruli oni oba pęcherze, wylewając ekstrakt na ziemię, a pomarańcze zdołali zabrać ich wspólnicy.

W związku z przytrzymaniem obu przemytników powstało na miejscu wielkie zbiegowisko. Zebrało się około 1.000 ludzi, którzy zajęli wobec policji groźną postawę.

Ostatecznie policji udało się tłum rozproszyć.

NARZECZONA SKAZAŃCA

49)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV. Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Chcąc się z nim zobaczyć udała się do Tulonu narzeczona Marcelego, Adrjanna, wraz z jego przyjacielem muszkieterem Wiktorem.

*

Aleją przechodził więzień, używający przechadzki, zamyślony o swojej kochanej.

Gdy był w bliskości bramy, drgnął.

Doszedł go głos cichego zawołania, które radością i przestrachem go zdjęło.

— Marceli! — usłyszał wyraźnie.

Byłże to sen? byłoż to złudzenie zmysłów? Adrjanna stała za kratami bramy i dawała mu znak ręką. Obok niej stał Wiktor.

— Najświętsza Panno! — zawołał — Adrjanna!

— Zobacz, czy kogo niema w bliskości! — szepnął muszkieter.

Marceli pospieszył do kraty i wyciągnął ręce.

— Więc to ty rzeczywiście? Jesteś tutaj? — zawołał.

— Pragnęłam cię ujrzeć! Chcę cię uwolnić! — odpowiedziała Adrjanna stłumionym głosem. — Lecz w jakimże to stanie cię znajduję.

— W odzieży galernika, Adrjanno! — odpowiedział Marceli poważnie. — Przetrwam i te czasy straszne, przeniosę i to poniżenie! Dni udręczenia przeminą i wybije godzina zemsty i odwetu! Nie zakłócajmy jednak tej krótkiej chwili niespodziewanego szczęścia! Pospieszyłaś tu za mną, moja najdroższa! Wiktor cię tu sprowadził i był twym obrońcą! Widzę cię znowu, Adrjanno!

— Baczność, Marceli! Nikt nas tu widzieć nie powinien, nikt nie powinien wiedzieć, że masz z nami stosunki! — przestrzegał Wiktor.

— Niema nikogo blisko, godzina przechadzki wkrótce się skończy — odpowiedział Marceli.

— Moje najwyższe pragnienie spełniło się nakoniec, bom cię znalazła i ujrzała! — rzekła Adrjanna, zalewając się łzami. — Przybyłam tutaj za tobą! Widzieliśmy, jak cię Turgonel razem z innymi skazańcami transportował! Ileż cierpienia sprawił mi ten widok!

— Jedno mam tylko życzenie, jedyną prośbę, moja najdroższa: pozostań mi wierną. Świadomość tego uczyni mnie wyższym nad wszystkie cierpienia i męki i nową ożywia mnie nadzieją!

— Jestem twoją, wiecznie twoją, Marceli! Musimy cię oswobodzić!

— Nie zdołacie tego dokonać! — odpowiedział Marceli, podając kochance i przyjacielowi ręce przez kraty, zdaje mi się, że jest prawie niepodobieństwem wydostać się z tego straszliwego więzienia.

— Musi nam się to udać! — zapewnił muszkieter. — Nie możesz pozostać na galerach! Musisz być wolnym, aby na nowo w inny sposób rozpocząć dzieło zemsty i potężnego Beauforta pociągnąć do odpowiedzialności.

Z radością poświęcę życie, ażeby ciebie ocalić, Marceli! — zapewniła Adrjanna z zapałem.

— Zostaw nam o to staranie, abyś my ci wyjście stąd ułatwili! — rzekł muszkieter. — Jeżeli tylko uda ci się wyjść z sypialni i. przybiec tutaj, będziesz ocalony, bo tutaj my będziemy czekali na ciebie i tędy cię wypuścimy.

— Zapominacie, że nawet gdyby się wszystko udało, ucieczka moja niedługo będzie wykrytą. Dadzą wówczas strzał alarmowy, zamkną port i przetrząsną całą okolicę, szukając zbiegłego skazańca! Niepodobna stąd uciec! I zamiast mi dopomóc, sami narazicie się na zgubę!

— Pojmuję teraz, dlaczego się wahasz, Marceli! — odpowiedziała Adrjanna po cichu. — Boisz się nas narazić na niebezpieczeństwo! Ale nie lękaj się o nas! Czem dla mnie jest życie bez ciebie!

— Nie myśl o mnie, ani o niebezpieczeństwie, na jakie mógłbym się narazić! — dodał ze swej strony Wiktor. — Przybyłem tutaj, aby cię ocalić, nie lękam się o swoje życie! Odważnym wszystko się udaje Marceli!.. Jakże często te słowa sam mówiłeś do mnie, a teraz chcesz się wahać i mówisz o niebezpieczeństwie?

— Powtarzam, że nie lękam się o swe życie.

— O nas się boi! — zwróciła się Adrjanna do muszkietera. — Nie chce przyjąć naszej ofiary! Ale czyż to, co zamierzamy, jest ofiarą? Nie, nie, Marceli. Jeżeli pozostaniesz w tem strasznem miejscu, to zwiędnę i uschnę z boleści i tęsknoty! Nie odrzucaj naszej pomocy! Umrę, jeżeli nie ujrzę cię wolnym!

Oczy Marcelego zabłysły.

— Uciec stąd chciałbym... chociażbym przytem poniósł śmierć! — rzekł cicho. — Lecz was nie chcę narażać na niebezpieczeństwo.



Musimy się rozstać, godzina przechadzki upłynęła! — rzekł Marceli

Nie myśl o nas, myśl o wykonaniu zamiaru, dla spełnienia którego tu przybyliśmy! — błagała Adrjanna. — Umówmy się o dzień, Marceli! — zaproponował muszkieter.

— Gdym cię zobaczył w towarzystwie oficera, Wiktorze, gdy cię poznałem, nie przeczuwałem, że i Adrjannie jest tutaj, myślałem tylko, że pokazałeś mi się, ażeby mnie upewnić, że jesteś blisko i chcesz mi dopomóc do ucieczki — rzekł Marceli do przyjaciela. — Błogie uczucie przejęło mnie wówczas po raz pierwszy od dawnego czasu! A teraz widzę tutaj i Adrjannę... Przybywacie oboje, aby mnie oswobodzić! Dobrze więc, niech tak będzie! Spróbuję ucieczki!

— Niebu niech będą dzięki! — szepnęła Adrjanna.

— W tę niedzielę wieczorem rozpocznę przygotowania, a po północy oczekujcie mnie tutaj! — mówił Marceli zcicha dalej. — Musimy się postarać o znalezienie jakiej kryjówki, gdybyśmy bowiem usiłowali uciec dalej, zaraz gdy opuszczę zakład, zostalibyśmy schwytani niewątpliwie! Uciekać daleko nie można!

— Już ja się tem zajmę, Marceli! — odpowiedział Wiktor.

W tej samej chwili dał się słyszeć dzwon w oddaleniu.

— Musimy się rozstać, godzina przechadzki upłynęła! — rzekł Marceli, ściskając ręce Wiktora i Adrjanny. — A zatem w nocy z niedzieli na poniedziałek.

— Będziemy na miejscu! — zawołała Adrjanna za ukochanym, który odszedł od kraty i spieszył do dość oddalonego budynku, mieszczącego sypialnie.

— W niedzielę w nocy zatem! — szepnął muszkieter.

— Najświętsza Panno, przyczyń się, żeby zamiar nasz się powiódł! — modliła się Adrjanna po cichu.

Ściemniło się.

Odgłos kroków Marcelego znikł w oddaleniu.

Głęboka cisza panowała w zakładzie.

XXXV.
CUDOWNA POMOC.

Kreol z zadziwiającą siłą ducha znosił męczarnie w kaźni deskowej.

Leżał obciążony kajdanami w strasznej izbie, w której było nieznośnie gorąco i bardzo nieprzyjemne powietrze, ponieważ wodą z basenu niekiedy podczas burzy lub przypływu dostawała się do wnętrza przez zakratowany otwór i wrzucała tam nieżywe ryby i tym podobne przedmioty. Izb deskowych nigdy nie oczyszczano, — czego nie pożarły lub nie wyniosły szczury, których całe gromady przebywały tam podczas nocy, to pozostawało poza deskami i gniło.

Nieznośniejszemi jeszcze od zaduchu i gorąca byli ci nieproszeni goście, którzy nocą od strony wody przez otwór okienny dostawali się do kaźni, rzucając się z głodu na wszystko, co było można znaleźć, a nawet na samego więźnia. Te stada szczurów były tak żarłoczne i tak zuchwałe, że nieraz nocą zaczepiały i zaczynały gryźć kreola. Zaledwie był w stanie obronić się. Jeżeli natychmiast nie zjadł przyniesionego chleba, stawał się on łupem rzucających się nań z dzikim piskiem zwierząt, które pozostawiały mu tylko wodę, woda ta jednak była ciepła, zepsuta, a nawet cuchnąca tak, że Diegowi pragnienie bardziej dokuczało od głodu.

Kto się dostał do kaźni deskowej, temu nie wolno było nic żądać i był tak traktowany, jakby go postanowiono powolnie na śmierć zamęczyć. Z tego powodu żaden więzień nie mógł wytrzymać w tej kaźni dłużej, niż parę tygodni. Niektórzy umierali już po dziesięciu albo dwunastu dniach.

Natura kreola jednakże czyniła go zdolnym do znoszenia więcej, niż inni. Męczarnie jego pomnażało nietylko to jednak, że był okuty, ale i to, że mu dokuczać zaczął drugi dozorca za targnięcie się na jednego z jego kolegów.

— Więc ten miedziany jaguar żyje jeszcze? — zawołał ów dozorca, wchodząc czwartego, czy piątego dnia po zamknięciu kreola do jego kaźni.

— Daj mi sznura, dozorco i zdejm mi choć na kwadrans kajdany! — odpowiedział Diego, zgrzytając zębami.

— Chybabym zgłupiał! — rzekł dozorca. — Czyż nie rozszarpałeś dozorcy Rochella?... Trzymaj się dobrze kreolu! Ciekawym bardzo, jak długo jeszcze wytrzymasz?

— Więc jeszcze nie przynosisz mi wyroku śmierci? — zapytał Diego. — Przecież musiano go już wydać! Dlaczego kat Lorenzo nie przychodzi po mnie?

— Musisz najpierw trochę złagodnieć, jaguarze!

— Powiedz im, że jeżeli chcą widzieć, jak będę umierał, i jeśli ma to im zrobić przyjemność, to się muszą pospieszyć! — rzekł kreol. — Byłbym się już dawno zadusił własnemi rękami, byłbym sobie żyły poprzegryzał, gdyby mi rąk i nóg tak nie okuli! Ale niech nie czekają długo, jeżeli pragną Diega zobaczyć na rusztowaniu!

— Nie jest jeszcze z tobą tak źle! — odrzekł dozorca.

— Przyniesiesz mi wody, dzbanek świeżej wody!

— Masz przecież jeszcze wodę w dzbanku.

Kreol podniósł się z wysileniem i przewrócił dzbanek.

— Zuchwały psie! — zawołał dozorca. — Teraz zupełnie nie dostaniesz wody!

— Czy wiesz, cobym zrobił, gdybym raz jeszcze odzyskał wolność? — zapytał kreol z szatańskim zgrzytem, zdradzającym wściekłość, jaka w nim wrzała.

— Popuściłbyś wodze swojej wściekłości, bestjo! — odrzekł dozorca.

— Naprzód zadusiłbym raz jeszcze przeklętego Rochella, bo wyszedł żywy z moich rąk, a potem ciebie... tak, ciebie także!

Dozorca roześmiał się szyderczo z bezsilnej wściekłości kreola.

— Jak to dobrze, że mamy kajdany i kaźń deskową dla takich, jak ty, skazańców! — rzekł. — Zabezpieczyliśmy się od ciebie, ty wściekły psie!

To mówiąc, kopnął nogą kreola.

Kreol, jakby to kopnięcie wzgardliwe nadludzkich sił mu dodało, zerwał się nagle pomimo ciężkich kajdan. Oczy wystąpiły mu z orbit, muskuły drgały, pięści zacisnęły się.

Dozorca opuścił szybko kaźnię deskową i śmiejąc się, zamknął ją za sobą.

— Otóż znów pozostajesz sam w swojej klatce, wściekła bestjo! — rzekł, żelazne drzwi zamykając.

Diego zgrzytnął zębami i podniósł groźnie pięści tak, że zachrzęściły głośno kajdany.

— Raz tylko umrzeć mogę! — zawołał chrapliwym głosem. — Strzeż się, ty psie! Diego zgniecie cię w palcach, jak liść aloesu, jeżeli cię zdoła pochwycić! Chcesz mnie zamorzyć głodem i zamęczyć pragnieniem... głód łatwo przenieść... lecz pragnienie! Język usycha...

Diego upadł z głośnym chrzęstem kajdan na łaty, aż ich kanty głęboko wbiły się w jego ciało. Grzbiet jego i boki były okryte ranami. Widok jego przejąłby litością nawet potwora. Ale dozorcy byli przyzwyczajeni do widoku cierpień i męczarń, które każdego innego przejęłyby dreszczem grozy. Widoki takie nie zakłócały ich spokoju, bo wszelkie uczucie w nich zamarło.

Wieczorem dozorca, uchyliwszy tylko drzwi, wrzucił kawał chleba do celi więźnia.

Diego rzucił się na chleb, ażeby go nie porwały szczury, które już pod otworem czatowały, siedząc na łatach. Gdy dozorca szybko napowrót zamknął drzwi i ciemno zrobiło się w kaźni, zgłodniałe szczury rzuciły się do niej, zwabione zapachem chleba.

Diego odpędzał je rękami i nogami, ile mógł. Z głośnym piskiem spłoszone szczury rozbiegały się na wszystkie strony.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Były sędzia przed sądem

Sprawa nadużyć b. sędziego z Wolbromia w apelacji

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek w Sądzie Apelacyjnym znalazła się sprawa b. sędziego w Wolbromiu — Władysława Welkego, który na tem stanowisku dopuścił się szeregu nadużyć, rozkazując wypłacać sobie pożyczki z kasy sądowej przez sekretarza sądowego Barana. Gdy prezes Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapowiedział przyjazd w celu odbycia kontroli, Welke kazał Baranowi udawać chorego, aby w ten sposób opóźnić termin kontroli. Tymczasem Welkego przeniesiono do Olkusza. Gdy prezes Sądu Okręgowego po raz drugi zapowiedział kontrolę w Wolbromiu, Baran pojechał do Welkego żądając zwrotu pieniędzy w sumie 4 tys. zł. Welke próbował zwrócić te sume, zapożyczając się na prawo i lewo. Zdołał jednak zebrać tylko 900 zł. W ten sposób całe nadużycie zostało wykryte.

W roku zeszłym Sąd Okręgowy skazał Welkego na 5 lat więzienia, a Barana na 2 lata. Ponieważ po wytoczeniu procesu w Sosnowcu Welke przeniósł się do Warszawy, przeto sprawę przeniesiono do warszawskiego Sądu Okręgowego, gdzie Welke stał się bohaterem słynnej brewerji, gdyż podczas rozprawy wykrzykiwał, że jest senatorem i ma wysokie stosunki, a całe oskarżenie to tylko perfidja i zemsta.

Rozprawa poniedziałkowa odbyła się w nieobecności oskarżonego, który przebywa w więzieniu w Sosnowcu.

Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Sensacyjny proces łapowniczy

Tajemnica Urzędu Pożyczek Państwowych

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek przed Sądem Okręgowym rozpoczął się proces b. kierownika biura Urzędu Pożyczek Państwowych, Janowskiego, b. urzędnika kontraktowego tegoż urzędu, Jarlachowicza, oraz niejakich Szymczyka, Kaczora i Kasprzaka, oskarżonych o znaczne nadużycia w tym urzędzie, popełnione w latach 1928-1931.

W związku z przerachowaniem należności państwowych, zainteresowane osoby musiały zgłaszać swoje pretensje do przerachowania. Podań było pareset tysięcy, tak, że dla uporania się z niemi trzeba było zaangażować przeszło 140 urzędników i utworzyć osobne biuro dla t. zw. wyższych przerachowań, na czele którego stanął Janowski.

Janowski wyzyskał swoje stanowisko w ten sposób, że przez zorganizowaną przez siebie bandę naganiaczy, wymuszał od klijentów łapówki za szybkie załatwianie spraw, w przeciwnym bowiem razie podania tonęły w powodzi czekających latami na swą kolej. Do procesu obecnego powołano przeszło 70 świadków, z których 25 ma być przesłuchanych na wyjezdnej sesji sądu w Poznaniu, a 13-tu w Bydgoszczy.

KAT NA JEDEN DZIEŃ

Ojciec zamordowanej powiesi jej morderców

Po raz pierwszy w historji sądownictwa zdarzyło się w stanie Mississipi, że karę śmierci na skazanych wykonał bezpośrednio pokrzywdzony. Mianowicie parlament stanu Mississipi specjalną ustawą zamianował katem na przeciąg jednego dnia, niejakiego Clyde Collins, którego 16-letnią córkę zgwałciło i zamordowało 3 murzynów. Skazanych na śmierć złoczyńców Collins własnoręcznie ma powiesić w dniu 16 marca, poczem parlament nową ustawą unieważni swoją poprzednią decyzję. Tego rodzaju „wyróżnienie" spotkało Collinsa w nagrodę za to, że przyczynił się w znacznym stopniu do uchronienia aresztowanych murzynów przed zlinczowaniem.

Zajścia w Skierniewicach i Łodzi

Rozcięta warga — Bójka na zebraniu

Z Warszawy donoszą:

Dnia 10 bm. wieczorem wrócili z więzienia w Łowiczu do Skierniewic dwaj członkowie sekcji młodych Stronnictwa Narodowego. Grupa sekcji młodych Stronnictwa Narodowego z prezesem Bęczkowskim na czele odprowadziła wymienionych z dworca do miasta. Z powodu zakłócenia spokoju i porządku publicznego, policja zawezwała do uspokojenia się, a gdy zebrani nie usłuchali przystąpiła do rozproszenia opornych. W czasie rozpraszania jednemu z posterunkowych rozcięto wargę kamieniem. W związku z tem zatrzymano trzech członków sekcji młodych przeciw którym prowadzi się dochodzenie.

Dnia 11 bm. w Łodzi odbyło się staraniem unji Odrodzenia Narodowego (grupa Rogozińskiego) zgromadzenie przedwyborcze w lokalu zamkniętym, w którem wzięło udział około 400 osób. Na zebraniu powstała bójka, w czasie której został pokłóty nożem jeden z działaczów unji Eustachy Wagnowski. Przybyła na miejsce policja zajście zlikwidowała i zebranie rozwiązała. Po przeprowadzeniu dochodzeń zatrzymano 5 sprawców zajścia.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W Orleanie zamknięto lombard miejski. Dyrektor i taksator znajdują się już od paru dni w więzieniu. Dla uspokojenia paniki burmistrz miasta ogłosił bilans lombardu, który zamyka się półtoramiljonowem saldem czynnem.

— W Sądzie Okręgowym w Warszawie odbyła się w poniedziałek charakterystyczna rozprawa przeciwko urzędnikowi Głównego Urzędu Statystycznego, Kleniewskiemu, który w czasie przechadzki pod Warszawą tak manipulował rewolwerem, że przypadkowo padł strzał i zranił śmiertelnie pracującą opodal wieśniaczkę. Przed sądem Kleniewski za żądanie sędziego pokazywał, jak trzymał rewolwer, mocując się z nim, aby usunąć łuskę, która się w nim zacięła. Stanął on na wprost sędziego i rozpoczął demonstrację. Na to prokurator zauważył: Ale pan celuje wprost do sędziego! Pan nie umie obchodzić się z bronią. Na to oskarżony z całą naiwnością odpowiada: Ja też przez cały czas tylko o tem mówię, że nie umiem. Kleniewskiego skazano na rok więzienia z zawieszeniem kary.

— Z Lipska donoszą, że sąd doraźny we Freibergu skazał 22 komunistów i socjaldemokratów na łączną karę 52 lata więzienia za działalność wywrotową i próby wznowienia działalności politycznej zakazanych partyj.

33-krotny morderca

Z Londynu donoszą:

Z Teheranu donoszą, że policja aresztowała pewnego przestępcę, który na tle zwyrodnienia sadystycznego zamordował 33 osoby i był postrachem całej okolicy w promieniu kilkuset kilometrów.

Tajna sekta na Ukrainie

Według doniesień z Moskwy, w powiecie Hruszkowskim na Ukrainie odkryto tajną sektę religijną, która odbywała nabożeństwa w jaskini. Członkowie sekty prowadzili akcję antysowiecką na tle religijnem i nazywali obligacje ostatniej pożyczki sowieckiej świadectwami antychrysta.

Hohenzollernowie w Londynie

Z Londynu donoszą:

Od paru dni bawi tu córka b. cesarza Wilhelma księżniczka Wiktorja Ludwika z mężem ks. Brunświku. Para książęca była podejmowana przez rodzinę królewską. Jest to pierwszy po wojnie wypadek przyjęcia członków dynastji Hohenzollernów przez króla Anglji.

„Dzień teściowej"

Z Londynu donoszą:

Obok uroczystości obchodzenia „Dnia matki i dziecka" zorganizowano także w miasteczku Amarillo, w stanie Texas, obchód „Dnia teściowej". Celem obchodu było zwalczanie uprzedzeń do teściowych. Wzięły w nim udział liczne rzesze ludności miejscowej i okolicznej. Ulice były przybrane kwiatami wyki, jako symbolem teściowej. Po defiladzie kilkuset teściowych, gorąco oklaskiwanych przez tłum, odbyło się szereg konkursów na najgrubszą, najsmuklejszą, najstarszą, najmłodszą i najpiękniejszą teściową. Wydawca miejscowego dziennika projektował również konkurs rzucania wałkiem od ciasta, ale wniosek upadł gdyż uważano, że może być poczytany za złośliwość pod adresem teściowych. Obchodem tym interesuje się żywo opinja całych Stanów Zjednoczonych, była to bowiem pierwsza tego rodzaju impreza.

Strejk generalny w Hiszpanji

Akcja terorystyczna trwa dalej

W Hiszpanji proklamowano strejk generalny, który ma ogarnąć cały kraj. Władze przedsięwzięły szereg środków, celem zabezpieczenia ludności dostawy wody, gazu i elektryczności. Rząd ogłosił, iż strejk będzie traktował jako akcję nielegalną.

Jak donoszą z Madrytu, działalność terorystów nie ustaje. W Tarrasa koło Barcelony syndykaliści rzucili bombę do mieszkania bogatego przemysłowca, raniąc ciężko 3 osoby. Teror szerzy się również wśród armji. W mieście Tarragona trzech żołnierzy piechoty dopuszczało się rabunków pod pozorem rewizyj domowych. Obława policyjna nie dała rezultatów, gdyż żołnierze, gęsto się ostrzeliwując, zbiegli. W Barcelonie anarchiści podpalili wagon tramwajowy, a w Maladze zamaskowani napastnicy ranili ciężko na ulicy pewnego toreadora, który znany był ze swych wystąpień antysocjalistycznych.

Humor

W SOWIECKIM RAJU.

Na chłopskiem zebraniu agitator wygłasza propagandową mowę, wielbiąc błogosławieństwo piatiletki. Gdy skończył przemowę, mruczy stary chłop:

— Wy nam obiecujecie raj, a z tego niema butów na nogach.

— A odkądże to w raju nosi się buty?

CIĘŻKI PROBLEM.

— Wiesz pan co? — nie jestem pewien, czy „wtorek" pisze się K, czy G na końcu.

— Zobacz pan w słowniku.

(Po godzinie)

— Jak Boga kocham tracę cierpliwość, przeszukałem całą encyklopedję na literę F. i nigdzie wtorku znaleźć nie mogę.

NIEPOROZUMIENIE.

Kopman po długiem niewidzeniu, spotyka swego wierzyciela, Popmana.

— Jak się masz, mój złoty?

Popman: — Twój złoty? A moich sto złotych jak się mają do cholery?!

TU WYCIĄĆ!

— 4 —

I później, gdy powstano od stołu, gdy w dużym salonie rozbłysły dziesiątki elektrycznych lampek, by oświetlić kołyszące się w takt walca pary, wszędzie prześladował go obraz Olgi.

Zagryzał wargi, przypominał sobie, że ona go zdradziła a mimo to w głębi duszy miał wrażenie, że to on ją zdradził!

Gdy mógł niespostrzeżenie opuścić salę, udał się na chwilę do pokoju dzieci.

Spały one już smacznie w swych łóżeczkach.

Ale Janusz i u nich nie znalazł spokoju.

Przeciwnie, widok dzieci, które były również jej dziećmi, wzburzył go jeszcze bardziej.

Powrócił do salonu i wychylił szybko kilka kieliszków szampana.

To mu dobrze zrobiło. Krew mu zaczęła szybciej krążyć w żyłach, wzrok jego ożywił się.

Poco się dręczył? Czy wina Olgi nie została dowiedziona? Czy nie przyłapał jej sam na zdradzie, podczas gdy u Sydonji znajdował zawsze szczerość i poświęcenie?

Szczęście uśmiechało się do niego. Poco zatruwał sobie godziny radości nieuzasadnionemi wyrzutami.

Sydonja stanęła przed nim. Oczy jej miały wilgotny blask; spojrzała na niego z ukrywaną namiętnością.

— Szukałam cię właśnie — szepnęła doń. — Dlaczego zostawiłeś mnie samą?

Śliczne jej oczy błyszczały, napół otwarte usta zdały się czekać na jego pocałunek.

— 1 —

TOM II.

ROZDZIAŁ XXXIX.

OD KŁAMSTWA DO KŁAMSTWA.

W willi Janusza obchodzono tymczasem huczne wesele.

On sam byłby najchętniej urządził je jak najskromniej i w najlepszem kółku krewnych.

Natrafił jednak na silny opór Sydonji w tym względzie.

Nie, ona nie chciała się ukrywać. Przeciwnie, nie mogło być dosyć świadków, jej szczęścia i zwycięstwa. Nie wypowiedziała jednak głośno tego przekonania.

— Niech cały świat wie — rzekła Januszowi, że po przykrościach pierwszego małżeństwa znalazłeś wreszcie prawdziwe szczęście.

A gdybyśmy nie zaprosili wielu gości, czy nie robiłoby to wrażenia, że się wstydzisz swego drugiego małżeństwa, że chcesz je ukryć?

Janusz musiał się tedy pogodzić z losem.

Przy stole uginającym się wprost od sreber i kosztownych kryształowych naczyń, zebrało się dystyngowane towarzystwo.



W cztery oczy



Grupka czytelników „Siedmiu Groszy" ze Zdun, pow. Krotoszyński .

Na falach życia

— **SMUTNA SOŃKA Z KATOWIC.** Niema nic łatwiejszego, jak umrzeć. Nie sztuka jest uciec od życia, ale **sztuką jest przedrzeć się przez życie pełne trudu i znoju, zwyciężać przeszkody i walczyć o egzystencję.** Panno Soniu! To, co najgorsze, **ma już Pani poza sobą,** już to Pani przeżyła, a przeżyła Pani bardzo wiele. I włóczęgę po Rosji i utratę rodziców i szkody materjalne i wiele innych przykrości. Jest więc Pani już o tyle **doświadczoną i zahartowaną życiowo,** że i obecne niepowodzenia **nie wpłyną chyba na Panią aż tak deprymująco, aby się Pani targnęła na życie.** Panno Soniu. Ja bardzo wierzę, że się Pani nie załamie, że Pani wytrwa i przetrwa, że **nie zrobi Pani głupstwa.**

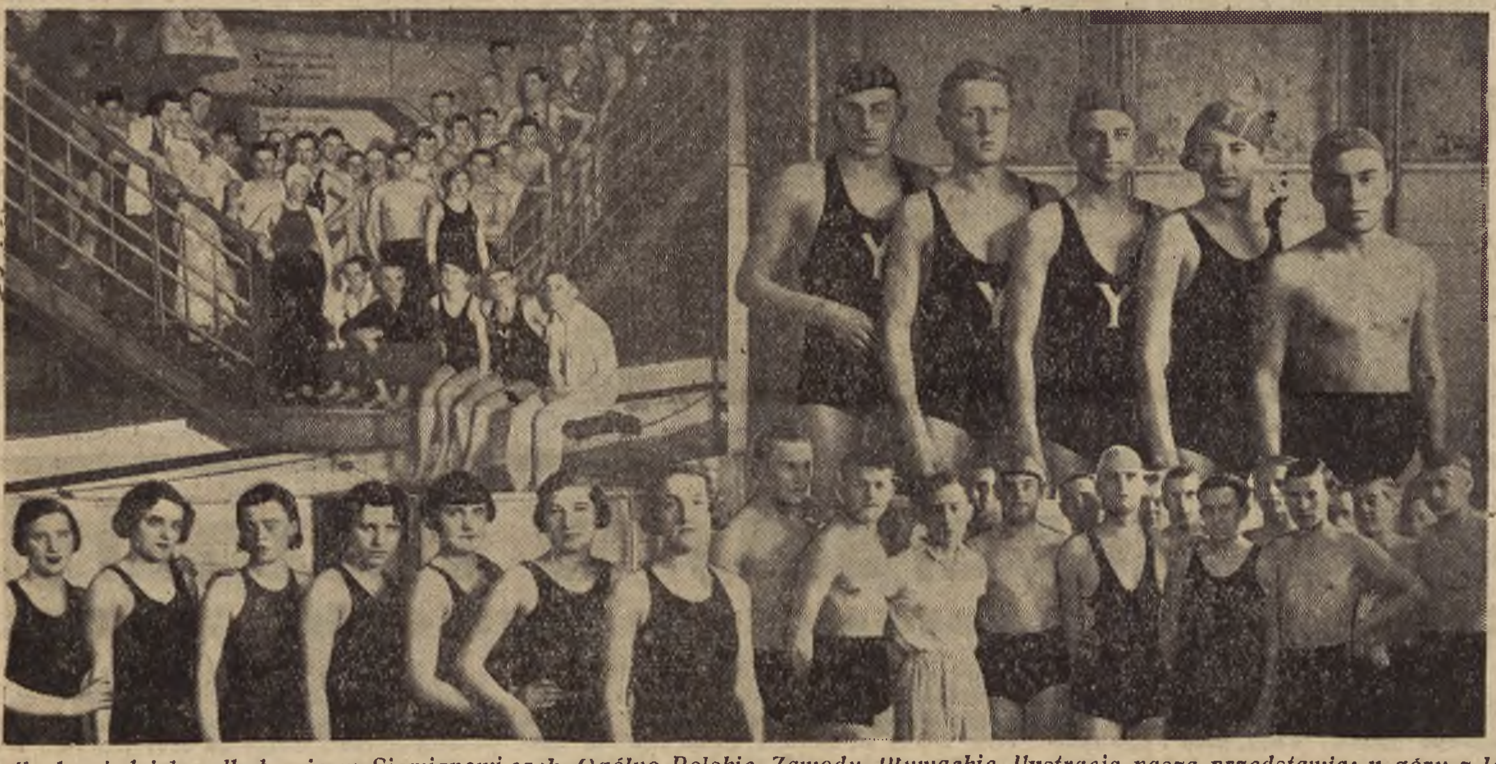
Każda praca, nawet fizyczna, daje człowiekowi zadowolenie i posiada tę moc, że **przynosi zbawienne zapomnienie i ukojenie w bólu i duchowej rozterce.** Dlatego też niech się Pani nie wstydzi pracy. Jeżeli straciła Pani dotychczasową posadę, to niech Pani weźmie **jakąkolwiek inną, zakasze rękawy i pracuje.** Wtedy zniknie ból i udręka, precz uleci myśl o samobójstwie i **jakoś się życie Pani ułoży.** Bóg jest dobry i nie zechce przepełniać Pani czary goryczy. A może narzeczony wkrótce znajdzie pracę, może się niedługo pobierzecie i będziecie szczęśliwi? Kto wie? Dlatego, p. Soniu, **nie należy tracić nadziei,** nie należy upadać na duchu i żyć wiarą i nadzieją w lepsze, szczęśliwsze jutro.

Gdybym miał moc uszczęśliwiania ludzi, **dałbym Pani ogrom szczęścia, osuszyłbym łzy i ukoił zbolałe serce,** które już tyle wycierpiało, ale — niestety — jestem, jak inni, bezsilny, dlatego mogę Pani dać tylko kilka słów pociechy i odrobinę nadziei. Niech mi jednak Pani wierzy, p. Soniu, że **z całego serca pragnę Pani szczęścia i lepszej przyszłości.**

Surowy sąd o mężczyznach

— **ZROZPACZONA I NIEZARADNA WANDA Z KATOWIC.** Panno Wando! Wyrządza Pani całemu rodzajowi męskiemu krzywdę, twierdząc, że **niema dziś mężczyzny, któremu możnaby wierzyć i któryby zasługiwał na miłość kobiety.** Tak wcale nie jest. Jeżeli zaś chodzi o owego Pana, który tak Panią „bujał", to najlepiej sama może Pani stwierdzić, czy **zmienił się on obecnie na korzyść,** czy też ma zamiar nadal Panią „bujać". Jakkolwiek zaś nie jest tak bardzo źle, jak Pani sądzi, to jednak **ostrożność nie zawadzi.** Niech więc Pani nie odpycha go od siebie, ale niech Pani nie będzie zbyt łatwowierna, **niech Pani zachowuje pewną rezerwę** i stara się przeniknąć jego myśli. Bo wtedy dopiero może się Pani zdecydować na jakiś poważniejszy krok, gdy Pani dobrze pozna owego mężczyznę.

P. Wandeczko! Ja przypuszczam, że poprzednie **nieporozumienia nie miały głębszych przyczyn,** a wynikały raczej z tego, żeście się nie rozumieli, że byliście, jak prawie wszyscy młodzi ludzie, kapryśni i uparci. Dlatego też **zawrzyjcie z powrotem serdeczną przyjaźń,** obserwujcie się, starajcie się poznać, a wtedy przekonacie się, czy będziecie mogli być szczęśliwi w pożyciu małżeńskiem czy nie. Niech się jednak Pani nie kieruje tylko sercem, ale i **rozumem.**



W ub. niedzielę odbyły się w Siemianowicach Ogólno-Polskie Zawody Pływackie. Ilustracja nasza przedstawia: u góry z lewej strony grupę zawodników na tle hali pływackiej, z prawej strony — zawodników I. M. C. A. (Kraków), w dole z lewej strony — zawodniczki ze Śląska, z prawej — zawodników śląskich.

Upór rodziców

— **NIESZCZĘŚLIWY H. L. W. P.** Wszystko, cokolwiek czynimy, napotyka na większe, lub mniejsze przeszkody. Chcąc dojść do celu, **musimy te przeszkody usunąć.** Jest Pan człowiekiem dorosłym i samodzielnym i **może Pan postępować, jak uważa.** Nie mniej jednak z **wolą rodziców zawsze się trzeba liczyć.** Ponieważ zaś jedno z drugiem nie da się pogodzić, więc **trudno jest wybrnąć z sytuacji.** Narzeczonej nie wolno Panu teraz porzucać. Zmarnował jej Pan najpiękniejsze lata, zobowiązał się wobec niej, więc **musi ją Pan zaślubić,** tembardziej, że przecież ją Pan kocha. Niech więc Pan przekona rodziców, że **to się stać powinno i musi,** że majątek nie jest jeszcze zupełną gwarancją szczęściu i, że Pan, pracując, da żonie utrzymanie. Niech Pan użyje wszystkich argumentów, aby uzyskać zgodę rodziców, gdyż zawsze **lepiej jest iść do ołtarza z rodzicielskiem błogosławieństwem.**

Ir.—ski.

TU WYCIĄĆ!

— 2 —

W kieliszkach perlił się szampan, a w przyległej sali rozlegały się tony wybornej muzyki, w którą mieszał się szmer rozmów i dyskretnych śmiechów.

Jakkolwiek wiele było pięknych kobiet pomiędzy zaproszonemi, wszystkie jednak przeważała urodą Sydonja, którą świadomość tryumfu czyniła jeszcze piękniejszą.

Tylko nowozaślubiony małżonek wydawał się roztargnionym i smutnym. Wprawdzie usta jego uśmiechały się, wprawdzie pochylał się co jakiś czas ku młodej swej żonie, by jej szepnąć do ucha kilka słów, których słuchała z uśmiechem.

Ale spojrzenie jego zdradzało, że myśli o czem innem.

Goście nie dziwili się temu wcale.

Dla młodego człowieka, który dopiero co został zaślubiony z tak wspaniale piękną kobietą, nie było wcale przyjemnem siedzieć teraz przy zastawionym stole, wśród przeważnie obojętnych mu ludzi.

Uroczystość ta musiała mu się wydawać torturą i czekał z niecierpliwością jej końca, by móc pozostać wreszcie sam na sam z młodą swą małżonką.

Tak myśleli zgromadzeni.

Ale nikt nie domyślał się prawdy, nikt nie przeczuwał, że zupełnie innemi były myśli i uczucia, które powodowały roztargnienie i małomówność Janusza.

Dręczyło go dziwne wspomnienie.

— 3 —

Już w czasie ślubu, gdy stał obok Sydonji przed ołtarzem, myśli jego błądziły daleko; przypomniał sobie swój pierwszy ślub.

Chciał się przysłuchiwać słowom duchownego, ale wbrew jego woli myśli jego błądziły gdzieindziej. Sydonja stała obok niego, a przed oczyma jego duszy unosił się czar Olgi.

Co więcej, miał nawet wrażenie, że ona jest obecna w kościele, że czuje na sobie jej wzrok.

Wrażenie to było tak silne i zniewalające, iż musiał się siłą wstrzymywać, by się nie obejrzeć za siebie.

I jeszcze jedno.

Czy to było działania intenzywnego zajęcia się Olgą, czy też inny jakiś powód, ale gdy wychodził wraz z Sydonją z kościoła, miał dziwną wizję.

Zdawało mu się, że w mroku kościoła dostrzega Olgę!

Na sekundę tylko ukazała mu się jej blada, smutna twarz, poczem postać jej jakby w trwożnej ucieczce zniknęła w bocznej nawie.

Musiał w owej chwili zbladnąć śmiertelnie i użyć całej siły woli, by ukryć przed Sydonją swe silne wzburzenie.

A teraz wspomnienie owej wizji nie dało mu spokoju.

Podczas gdy muzyka grała, gdy wychylano raz po raz zdrowie młodej pary, gdy naokoło panowała głośna radość, on widział ustawicznie przed sobą twarz Olgi, bladą, smutną, jaką mu się ukazała w kościele.

Humor

POWOLNY SEN

Anatol France wstawał zazwyczaj dopiero w południe.

— Dlaczego pan zawsze tak późno wstaje? — spytał go raz sekretarz.

— Chyba dlatego — odparł France, — że zbyt wolno śpię.

WYSTARCZY.

— Proszę za dziesięć groszy sera szwajcarskiego.

— Niestety, chłopcze, nie mogę dać ci mniej jak ćwierć funta.

— To wystarczy, proszę pana.

W PORZĄDECZKU.

Siurdajski zachorował. Na wszelki wypadek poszedł do doktora.

Po zbadaniu Siurdajskiego, doktór odezwał się:

— Niech mi pan wierzy, panie Siurdajski, że pan pije zadużo wódki. Nadużywanie alkoholu jest powolnem zatruwaniem się...

— Nic nie szkodzi — odpowiada Siurdajski — może być powolne. Mnie się wcale nie śpieszy.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Rewja najlepszych szermierzy polskich
w dniach 16, 17, i 18 bm. w Katowicach

Już w najbliższym czasie, bo w dniach 16, 17 i 18 bm. odbędą się w Katowicach imprezy szermiercze o nader wielkiej doniosłości.

Turniej szermierczy o mistrzostwo Śląska, który zostanie w tych dniach rozegrany, stanowi dla pań drugą, dla panów zaś trzecią eliminację do mistrzostw Europy.

Urządzeniem turnieju zajęła się Okręgowa Komisja Organizacyjna przy współudziale I. Śląskiego Klubu Szermierczego i Policyjnego Klubu Sportowego.

Na program zawodów składają się: w piątek, 16 bm. o godz. 17—20 floret w sali szermierczej Polic. Klubu Sportowego przy ul. Bartosza Głowackiego; w sobotę, 17 bm. o godz. 9,15 szpada ćwierćfinał, godz. 15—18 szpada półfinał, godz. 19 do 21,30 szpada finał; w sobotę, 17 bm. o godz. 10—11 zawody klasyfikacyjne pań, godz. 11,30—14 konkurencyjne półfinały pań, godz. 17—19 finał; w niedzielę, 18 bm. godz. 9—13 szabla ćwierćfinał, godz. 14—17 szabla półfinał, godz. 18—21,30 szabla finał, godz. 21,30 wręczenie nagród zwycięzcom i rozdanie dyplomów.

Polski Związek Szermierczy wyraził zgodę na udział w zawodach 2 fechtmistrzów w osobach pp. por. Laskowskiego, b. wicemistrza europy oraz fechtmistrza Krupiewskiego. W zawodach będzie reprezentowanych 12 klubów z poszczególnych dzielnic Polski, w czem najliczniej reprezentowany jest Śląsk, przyczem niemałą atrakcję stanowić będzie okoliczność, iż w zawodach weźmie udział **attache przy Pos. Król. Szwecji w Warszawie, p. de Laval, który w ciągu wielu lat reprezentował barwy szwedzkie w licznych imprezach międzynarodowych.**

W spotkaniach na florety weźmie udział 10 zawodników oraz 11 zawodniczek, na szable 44 zawodników, na szpady 29 zawodników.

Poza konkursami **wystąpi 7** panów, stanowiących skład polskiej drużyny olimpijskiej, a mianowicie pp. kpt. Dobrowolski, Friedrich, kpt. Lubicz-Nycz, kpt. Segda, por. Suski, Sobek i Zaczek. Do jury zostali zaproszeni na superarbitrów: pp. kpt. Lubicz-Nycz z Poznania, por. Zabielski z Warszawy, fechtm. Pieczyński ze Lwowa i fechtm. Radtke z Warszawy.

Finał turnieju odbędzie się w Sali Powstańców przy ul. Sokolskiej 1 w Katowicach, poczem zostanie wręczonych zwycięzcom 11 nagród oraz artystyczne dyplomy uczestnictwa z wyszczególnieniem zdobytych miejsc.

Nowe zaproszenie
polskiego lekkoatlety do Niemiec

Jak donoszą z Berlina, Polski Komitet Imprez Sportowych otrzymał od berlińskiego okręgu lekkoatletycznego zaproszenie dla polskiego długodystansowca na zawody w hali w dniu 17 bm. Zaproszenie to nie mogło być jednak przyjęte, ponieważ w obecnej chwili wskutek braku treningu zimowego, żaden z naszych biegaczy nie znajduje się w dostatecznej formie.

O trenera objazdowego
dla tenisistów

Polski Związek Lawn-Tenisowy oczekuje obecnie ofert od kilku znanych trenerów tenisowych na objęcie stanowiska trenera objazdowego w Polsce. Trener taki miałby za zadanie przeprowadzenie treningów w licznych ośrodkach kraju. Zarząd związku zwrócił się z propozycjami do Prohaski, Burianka, Hauba, Fittlera i Bolzana.

„Admira" wyprzedza „Rapid"
w mistrzostwach Austrji

W mistrzostwach piłkarskich Austrji zaszły w ub. niedzielę doniosłe zmiany. Prowadzący w tabeli od kilku tygodni „Rapid" został zepchnięty na drugie miejsce przez Wacker, który pokonał „Rapid" 4:3 (2:1). Wyróżnili się u Wackeru Walzhofer i Zischek. Napad Rapidu wykazał zamało przebojowości, przyczem zwycięska bramka dla Wackeru pada z karnego, strzelona przez Walzhofera.

„Vienna" wygrała z „Sportclubem" 3:0 (2:0), przyczem po ostatnich niepowodzeniach w rozgrywkach puharowych, tymrazem „Vienna" wykazała poprawę formy.

Admira wysunęła się na czoło tabeli przez zwycięstwo nad Hakoahem, którego pokonała po zaciętej grze bezapelacyjnie w stosunku 5:2 (1:1).

WAC — jak było do przewidzenia — wygrał z FAC 3:1 (3:0).

Holandja gromi Belgję 9:3

Sensacyjny wynik dał niedzielny międzypaństwowy mecz w piłce nożnej pomiędzy reprezentacją Holandji i Belgji Holendrzy pokonali Belgję w przekonywującym stylu w stosunku 9:3 Przyczynę tak wielkiej porażki Belgji należy tłumaczyć sobie załamaniem się linji obrony i pomocy, przyczem napad wykazał jeszcze dość możliwą grę. Bramki dla Holandji zdobyli: Bente 4, Welf 3. Bakhnis 2.

W rozgrywkach kwalifikacyjnych o mistrzostwo świata Hiszpanja pokonała Portugalję 5:0.

Z międzynarodowych boisk piłkarskich
Praska „Slavia" mistrzem Czechosłowacji

W mistrzostwach Czechosłowacji rozgrywki odbywają się w przyspieszonem tempie, ze względu na możliwy udział Czechosłowacji w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo świata. Ostatnia niedziela była dla mistrzostw jedną z najbardziej decydujących, bowiem prawie, że pewnym już jest, iż mistrzostwo zdobędzie znów praska „Slavia", gdyż jej najgroźniejszy konkurent, „Sparta" praska uległa sromotnie w Kladnie miejscowemu KS. w stosunku 5:0, tracąc wszelkie szanse na zajęcie pierwszego miejsca. Jest to jedna z najboleśniejszych porażek w historji tegoż klubu, a tembardziej tragiczna, że porażkę zadał Sparcie właściwie kierownik napadu Kloc, którego „Sparta" przed kilku miesiącami sprzedała Kladnu za grube pieniądze. Jedyną bramkę dla „Sparty" zdobył Pelcner.

Wspaniałą formę natomiast wykazuje napad „Slavji", który rozgromił w Pradze twardy i ambitny zespół KS. Viktoria Žižkov w stosunku 7:1 (1:0), prowadząc do przerwy zaledwie 1:0, po przerwie cały zespół Slavji grał koncertowo, to też broniąca się obrona Viktorji załamała się i nie stawiała już zbyt wielkiego oporu. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kopecky 4, Svoboda 1, Schotke 1 i jedna samobójcza.

Teplitzer FK — w spotkaniu z SK. Nachod po zaciętej i interesującej walce uzyskał zwycięstwo w stosunku 4:1 (3:1).

W Brnie Czechie Karlin w obecności 11 tys. widzów pokonał SK. Židenice w stosunku 3:1 (3:1). Pokonani przez większą część gry byli zespołem lepszym, lecz słaba dyspozycja strzałowa napadu pozbawiła ich zwycięstwa.

W Pilznie miejscowa Viktoria uległa na własnem boisku Bohemians 4:3.

Piękne wyniki zawodników Zagłębia Dąbr.
Zawody lekkoatletyczne Ośrodka W. F. w Katowicach

W niedzielę odbyła się druga część zawodów lekkoatletycznych w hali katowickiej, które Okręgowy Ośrodek W. F. organizuje każdego roku na zakończenie sezonu zimowego. Zawody ostatnie dostępne były tylko dla zawodników klasy A i B, oraz czołowych organizacyj niezrzeszonych w SOZL, a ćwiczących w kompletach Ośrodka WF.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Panie: Skok w zwyż z miejsca: 1) Paliszewska (Strzała Sosnowiec) 1.13 m. 2) Bytomska (Pogoń Katowice) 1.08 m. 3) Wasilewska (Pogoń Katowice) 1.08 m. **Skok w zwyż z rozbiegiem:** 1) Bytomska (Pogoń Katowice) 1.32 m. 2) Paliszewska (Strzała Sosnowiec) 1.27 m. 3) Wasilewska (Pogoń Katowice) 1.27 m. **Skok w dal z miejsca:** 1) Bytomska (Pogoń Katowice) 2.25 m. 2) Paliszewska (Strzała Sosnowiec) 2.17 m. 3) Wasilewska (Pogoń Katowice) 2.13 m. **Skok w dal z rozbiegiem:** 1) Bytomska (Pogoń Katowice) 4.51 m. 2) Paliszewska (Strzała Sosnowiec) 4.13 pół m. 3) Wasilewska (Pogoń Katowice) 4.12 m. **Kula dowolna:** 1) Wasilewska (Pogoń Katowice) 8.06 m. 2) Szuasówna Marja (Pogoń Katowice) 7.55 m. 3) Dyrkówna Wanda (Strzała Sosnowiec) 6.99 m. **Kula oburącz:** 1) Wasilewska (Pogoń Katowice) 15.09 m. 2) Paliszewska (Strzała Sosnowiec) 13.02 m. 3) Szuasówna Marja (Pogoń Katowice) 12.78 m.

Panowie: Skok w zwyż z miejsca: 1) Szneider Wilhelm (Pocztowe PW. Katowice) 1.38 m. 2) Gluza Paweł (Strzelec Załęże) 1.35 m. 3) Strojnowski (Sokół Czeladź) 1.30 m. **Skok w zwyż z rozbiegiem:** 1) Chmiel Wilhelm (Pogoń Katowice) 1.60 m. 2) Gluza Paweł (Strzelec Załęże) 1.55 m. 3) Chmiel Józef (Pocztowe PW. Katowice) 1.55 m. **Skok w dal z miejsca:** 1) Chmiel Józef (Pocztowe PW. Katowice) 2.80 m. 2) Torc Andrzej (Strzelec Załęże) 2.77 m. 3) Praski (Sokół Siemianowice) 2.77 m. **Skok w dal z rozbiegiem:** 1) Strojnowski (Sokół Czeladź) 6.41 m. 2) Mucha (Sokół Czeladź) 5.85 m. 3) Zieliński (Strzała Sosnowiec) 5.83 m. **Kula dowolna:** 1) Praski (Sokół Siemianowice) 13.22 m. 2) Zajusz Eryk (Stadjon. Król. Huta) 12.88 m. 3) Chmiel Józef (Pocztowe PW. Katowice) 11.12 m. **Kula oburącz:** 1) Zajusz Eryk (Stadjon Król. Huta) 22.00 m. 2) Praski (Sokół Siemianowice) 21.58 m. 3) Chmiel Józef (Pocztowe PW. Katowice) 20.60 m. **Skok o tyczce:** 1) Szneider Wilhelm (Pocztowe PW. Katowice) 3.50 m. 2) Palion Anton (Sokół Siemianowice) 3.20 m. 3) Mucha (Sokół Czeladź) poza konkursem przeszedł 3.50 m.

Zawody wykazały, że praca zimowa w klubach szła całą parą. Niektóre z uzyskanych wyników uważać należy za bardzo dobre, pomimo, że hala, w której odbywały się zawody posiada wiele braków, małe rozmiary i trudno w niej osiągnąć poważniejsze rezultaty.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wynik w skoku w zwyż z miejsca, uzyskany przez Szneidera, który jest nowym rekordem okręgu, oraz zwycięstwo Praskiego w kuli dowolną ręką (13.22 mtr.)n ad Zajuszem, który zrewanżował się mu w pchnięciu kulą oburącz.

Kilka słów uznania należy się zawodnikom Zagłębia Dąbrowskiego. W nadchodzącym sezonie odegrają oni w lekkiej atletyce naszego Okręgu niewątpliwie poważną rolę.

Organizacja zawodów b. sprawna. Zwycięzcy otrzymali nagrody w postaci kostjumów sportowych i dyplomów ufundowanych przez Ośrodek.

Sport na Śląsku

RKS. „CZARNI" SOSNOWIEC — „GWIAZDA" BORKI (1:2 (0:1)

Gra należała do b. ładnych, mimo że miejscowi wystąpili w składzie osłabionym.

K. S. „CZARNI" CHROPACZÓW.

Na walnem zebraniu w dniu 25 lutego 1934 roku zostały wybrane nowe władze Klubu Sportowego „Czarni" w Chropaczowie, w skład których weszli: jako prezes — dr. Zenngg, I. wiceprezes — K. Sidełko, II. wiceprezes — A. Ligenza, sekretarz — E. Kilka, II. sekret. — E. Nowok, I. skarbnik — R. Derber, jako podskarbnicy — R. Kurek, A. Polczyk, kierownik sportu — F. Mason, jako członkowie Wydz. Gier i Dyscypl. E. Lebioda, J. Szarf, J. Milota, jako ławnicy F. Szwedt, A. Nowrot, sprzętarz J. Wilczek, jako kronikarz St. Pytel, komisja rewizyjna inż. Federowski, H. Michali, Okwieka.

Korespondencję w sprawie kontraktowania zawodów należy kierować pod adresem: Nowok Emanuel, Chropaczów, ul. Kowalska nr. 1.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

IMPONUJĄCY ROZWÓJ S. T. S. „UNJA".

W ub. niedzielę w Sosnowcu odbyło się pierwsze od założenia S. T. S. „Unja", jednego z największych w Zagłębiu towarzys.w sportowych. Przewodniczył p. Kasprzyk. Po sprawozdaniu i udzieleniu absolutorjum zarządowi wybrano nowy zarząd w składzie: inż. Bijasiewicz — prezes, Wład. Kosmala, Nawrocki, Olszewski, Frank, Wrzesień, Iskra, Pitowiecki, Adamski, Boliński, Górnikowski. Zastępcy: Gawęda, Zamojski, Dąbrowiczowa. Komisja rew. Kreżel, Zieliński i Rogacz. Sąd koleżeński: Lwowski, inż. Daszkiewicz i Kasprzyk. Budżet na rok 1934/35 przyjęto w sumie 35 tys. zł.

Uchwalono również nadać godność członków honorowych kom. Kuźniakowi i p. Hiwoniowi. W zebraniu, jako gość wziął udział również p. Mallow. Dorobek trzyletni Unji jest wprost imponujący i świadczy o żywotności tej organizacji, oraz pracy członków.

O PUHAR DYR. WENGRISA.

18 bm. w Czeladzi odbędzie się turniej ping - pongowy o puhar dyr. Wengrisa.

Ogólnośląskie zawody narciarskie
policji województwa śląskiego

Jak już donosiliśmy, w dniach 7 i 8 odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo Policji Wojew. Śl. na rok 1933/34 na Baraniej Górze w Wiśle z następującemi konkurencjami:

Dnia 7 bm.: Bieg 16 km. ze strzelaniem z pistoletów i bieg zjazdowy na przestrzeni 2 km.
Dnia 8 bm.: Bieg sztafetowy 5 X 7 km.

Warunki śnieżne w dniu 7 bm.: śnieg zlodowaciały z przezierającemi kamieniami i trawą, zaś w dniu 8 bm. świeżo spadł mokry śnieg grubości około 12 cm. i warunki dobre.

W biegu ze strzelaniem startowało 24 zawodników (tylko członkowie Policyjnego K. S. w Katowicach), zaś w biegu zjazdowym brały udział tylko 2 drużyny a to powiatu Katowickiego i Bielskiego.

Wyniki:

Bieg 16 km. ze strzelaniem do tarcz 10-pierścieniowych 50 X 50 każdy po 5 strzałów z odległości 20 m.: 1 poster. Blanik Dominik pkt. 121, 2) st post. Dublaszewski Jan pkt. 120. 3) przod. Kocur Ferdynand pkt. 115, 4) st. post. Szymiczek Wincenty pkt. 108. 5) poster Chudała Józef pkt 89. 6) st. przod. Rzyman Franciszek pkt. 88 7) st. post. Kubeczka Karol 87, 8) przodow. Kasperczyk Jan pkt. 86.

Za najlepszy wynik w tej konkurencji zdobył post Blanik nagrodę Wojewody Śląskiego, zaś st. post. Dublaszewski nagrodę podinspektora Jeziorskiego. Dalsze miejsca w tej konkurencji nie były nagradzane. Za najlepszy wynik w strzelaniu zdobył post. Chudała nagrodę nadkomis. Kloskego, uzyskując 45 pkt. na 50 możliwych.

Bieg zjazdowy: 1) poster. Blanik Dominik w czasie 6.00 min. 2) przod. Kasperczyk Jan 6.07 m.,3) st. post. Szymiczek Wincenty 6.10 m., 4) st. post. Dublaszewski Jan 6.19 m., 5) poster. Mendera Michał 6.31 m., 6) st. post. Sługa Jan 6.53 m., 7) przod. Kocur Ferdynand 6.53 m., 8) st. przod. Rzyman Franciszek 7.02 min.

Za najlepszy wynik w biegu zjazdowym zdobył poster. Blanik nagrodę Pana komis. Maślonki.

Wynik kombinacji: Pierwsze miejsce zdobył poster. Blanik Dominik notą 196 punktów. uzyskując tymczasem tytuł mistrza Polski Wojew. Śl. na rok 1933/34 i nagrodę przechodnią Głównego Komendanta Policji Wojew. Śl. Inspektora Żółtaszka oraz nagrodę Podkomis. Guziora Ferdynanda. 2) **st. poster. Dublaszewski Jan** nota 186 punktów. uzyskując tytuł wicemistrza **Policji Wojew. Śl. na rok 1933/34** i nagrodę Pana Prezydenta miasta Katowic dr. Kocura Adama. 3) st. poster. Szymiczek Wincenty notą 177 punktów. 4) przod. **Kocur Ferdynand** notą 175 punktów. 5) przod. **Kasperczyk Jan** notą 158 punktów. 6) poster. Mendera Michał notą 146 punktów. 7) st przod. Rzyman Franciszek notą 142 punktów. 8) poster. Perz Antoni notą 122 punktów. 9) st. poster. Kubeczka Karol notą 120 punktów.

Wyniki biegu sztafetowego: Pierwsze miejsce uzyskała sztafeta powiatu bielskiego w składzie st. poster. Sługi, Szymiczka, Kubeczka, poster. Mendera i Halama w czasie 2.58.02 godz., 2 miejsce uzyskała sztafeta powiatu katowickiego w składzie przod. Kocura Kasperczyka, Kasprowskiego. st. post. Dublaszewskiego i post. Mitasa w czasie 3.00.02. godz.

Odznakę za sprawność P. Z. N. uzyskali: **panie:** Jeziorska Małgorzata P. K. S., Ogrodzka Matylda P. K. N., Graefe Jadwiga Warszawski K. N., **panowie:** nadkomisarz Duda Franciszek, nadkom. Buliński Wiktor. st. przod. Rzyman Franciszek. st. przod. Potempa Franciszek. przodownik Kasrpowski Ryszard. przodownik Gaś Jan. st. poster. Jankowski Jan, st. poster. Pa an Władysław, posterunkowy Perz Antoni. Małysz Jan.

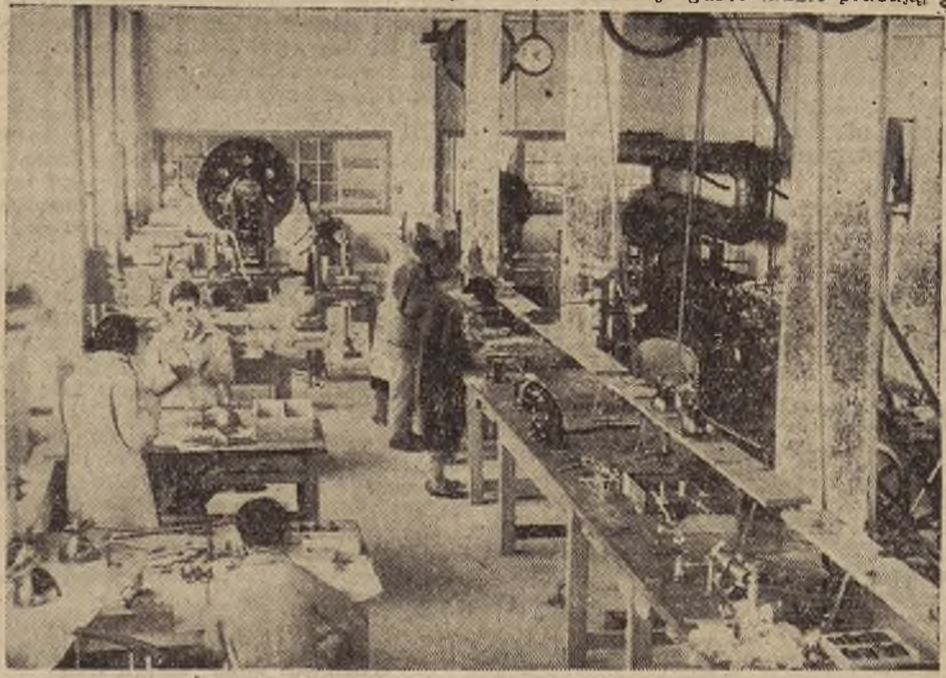
Organizacja zawodów b. dobra.

Z wędrówek po zakładach przemysłowych

Fabryki, które się rozwijają

W czasach obecnych jesteśmy świadkami upadku licznych fabryk i warsztatów pracy. Kopalnie, huty a za niemi mniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe zamierają kolejno i zamieniają się w cmentarzyska ruin fabrycznych. Budynki i hale fabryczne rozwalają się w gruzy, a maszyny i narzędzia pożera rdza. Wartość tego majątku z dnia na dzień raptownie maleje. Kapitał, stworzony krwawą pracą całych pokoleń, zanika. Bezrobotni przyglądają się temu procesowi z rozpaczą w sercu.

Ale istnieją jeszcze w Polsce fabryki i warsztaty, gdzie ludzie pracują, gdzie praca prócz zarobków przynosi radość życia. Powstają nowe fabryki i warsztaty, mające na celu wytwórczość nowych rzeczy.



Fragment z fabryki okularów w Wełnowcu.

Fabryka okularów J. Wyka

Do takich nowych fabryk należą zakłady optyczne firmy J. Wyka w Wełnowcu. W Polsce jest to pierwsza i jedyna fabryka, wyrabiająca oprawy metalowe i celoloidowe do okularów i szkieł wszelkiego rodzaju. Zaopatruje ona w okulary nietylko rynek w Polsce, lecz — co należy podkreślić specjalnie, — eksportuje również swoje wyroby zagranicę m. in. do Austrji.

Fabryka powstała przed 3 laty. Obecnie zatrudnia 74 robotników.

Rodzina Wyków, która od dziesiątków lat prowadziła sklep z artykułami optycznemi w Katowicach zdecydowała się na budowę fabryki, aby uniezależnić się od zagranicy. W tym celu Wykowie jeździli wpierw do Niemiec, Czechosłowacji, Francji i Włoch, zwiedzając wszelkie tego rodzaju fabryki, poczem zaangażowali tam specjalnych fachowców-instruktorów, sprowadzając ich do Polski.

W Wełnowcu, tuż pod Katowicami wybudowany został nowoczesny gmach fabryczny z dużemi oknami, wewnątrz nieomal odznaczający się komfortem. W przebieralni każdy ma swoją szafę są tam umywalnie, w salach pracy — nowoczesne hygieniczne krany z wodą do picia, centralne ogrzewanie, ustępy, wentylatory etc.

Jeżeli chodzi o zdrowie i bezpieczeństwo pracowników, to przyznać trzeba, że kierownictwo fabryki zaprowadziło tu wszystko, co wymyśliła wiedza.

Własnemi siłami

Do uruchomienia fabryki potrzeba było maszyn i narzędzi. W Polsce takich maszyn i narzędzi nie fabrykowano, a sprowadzenie ich z zagranicy pociągnęłoby wydatek olbrzymich sum, zwłaszcza na wysokie cła. Firma Wyk obeszła te różne kłopoty w ten sposób, że równocześnie z budowa fabryki starała się zrealizować swoje pomysły i wynalazki w tej dziedzinie. Około 80 procent maszyn i narzędzi zrobiono w własnych warsztatach, przy pomocy odlewni żelaza SAM w Katowicach. Do odlewni posłano tylko modele z poprawkami, względnie własne. Maszyny te w znacznej części działają automatycznie i odznaczają się niezwykłą precyzyjnością.

Uniezależnienie od zagranicy

Fabryka wyrabia oprawy celuloidowe i metalowe do okularów, — binokli ect., a specjalnością jej jest m. in. fabrykacja okularów ochronnych. Dawniej sprowadzaliśmy tego rodzaju — fabrykaty z Niemiec, Czechosłowacji i Francji. Obecnie import tych przedmiotów prawie zupełnie ustał.

Sprowadza się natomiast surowce, celuloid z Włoch, metale z Austrji. Podobnych wytwórni surowców w Polsce dotąd niema. W Polsce niema też odbiorców na odpadki celuloidów, które nabywają tylko Niemcy.

Oprawy do okularów celuloidowych są w różnych kolorach i odmianach. Na szczególną uwagę zasługuje wynalazek p. J. Wyka t. zw. marka „Kopernika“, pierwszy patent polski wogóle w dziale optyki. Ma on tę zaletę, że chroni oprawę przed złamaniem.

Metalowe oprawy fabrykuje się z niklu oraz posrebrzone i złocone.

Praca wre w całej pełni

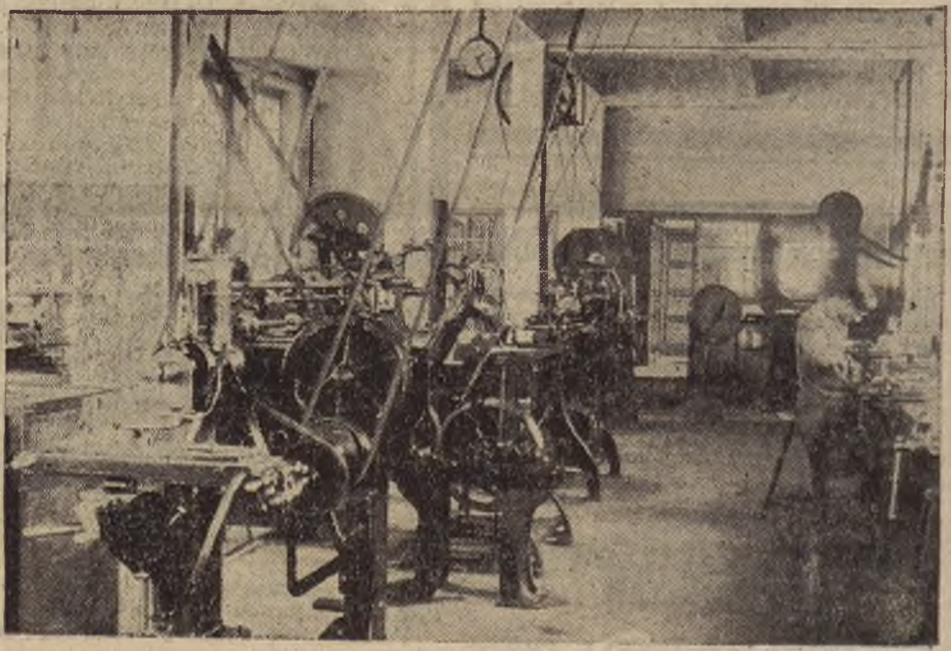
Fabrykacja opraw do okularów nie jest bynajmniej rzeczą prostą. Surowiec składa się z drutu, sprowadzonego z Austrji. Drut ten przechodzi przez 30 do 40 maszyn, nim przedstawi się w formie oprawy okularowej. Śród maszyn widzimy wrzeciona automatyczne, maszyny, wyrabiające samodzielnie zawiaski, maszyny do wydłużania drutu, walcowania, szlifowania itd. Wszystkie maszyny są w ciągłym ruchu, a niektóre pracują bez przerwy po 24 godziny na dobę.

Fabryka może wyprodukować 4.000 tuzinów okularów na miesiąc.

Obecny personel składa się wyłącznie z ludzi miejscowych, dawniej pracujących w ciężkim przemyśle. Kosztowało to dużo pracy i spowodowało znaczne koszty, aby pracowników odpowiednio wyszkolić. Cel został jednak osiągnięty. Obecnie mamy w tej dziedzinie fachowców.

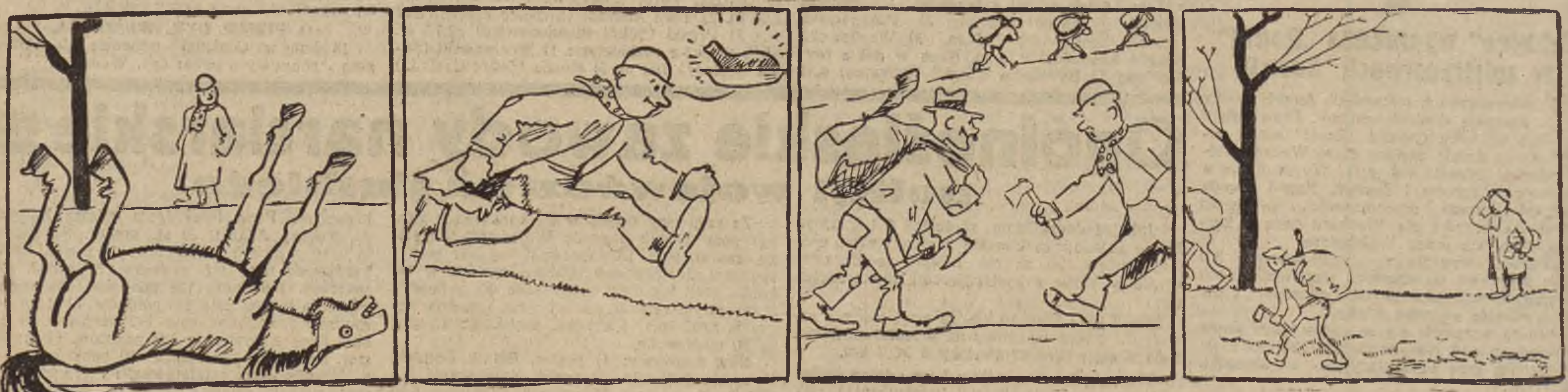
Prócz fabrykacji opraw do okularów etc., firma Wyk ma specjalny warsztat reparacyjny aparatów geodezyjnych. Takich warsztatów mamy w Polsce tylko dwa. Jeden w Warszawie, drugi na Śląsku.

Pozatem firma Wyk posiada jedyną stację anometryczną w Polsce do sprawdzania cechowania. Anemometr, to jest przyrząd do mierzenia aparatów ciśnienia powietrza. Aparaty takie posiada każda kopalnia i w myśl przepisów kopalnie obowiązane są dwa do trzech razy w roku poddawać aparaty takie cechowaniu. Firma Wyk bada owe aparaty z ramienia urzędu górniczego. Dawniej wysyłano takie aparaty do zbadania zagranicę, a i obecnie jeszcze czynią to niektóre kopalnie, widocznie nie wiedząc, że taki „anemometr“ posiadamy w Wełnowcu. (n)



Fabryka okularów.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, idąc gdzieś przez pola, ujrzał konia nieżywego, więc też zaraz postanowił ściągnąć całą skórę z niego.

Leci więc do domu szybko, aby stamtąd przynieść worek, no i żeby ściągnąć skórę, musiał również mieć toporek.

Lecz amatorzy koniny trochę Froncka uprzedzili i nieżywą starą szkapę między siebie rozdzielili.

Gdy więc poczciwe chłopisko na miejsce owe przybyło, z calutenkiej starej szkapy nawet śladu już nie było.

(C. ag dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.